

## Historiografia ukraińska. Doświadczenia sowietyzacji

Na Ukrainie postsowieckiej dominuje uogólnienie doświadczenia sowieckiego, tak aby wyglądało ono na całościowe, zewnętrzne i przede wszystkim kolektywne. Według takiej logiki nauka historyczna jawi się jako zbiorowa ofiara totalitaryzmu, a wszystkie niewygodne (i najbardziej interesujące!) pytania o repertuar reakcji naukowców na inicjatywy państwowe, o ich współdziałanie, a nawet aktywny udział w określaniu i wdrażaniu polityki państwowej, o formy kompromisu i konfrontacji historyków i systemu pozostają poza obszarem zainteresowania. Specyfika rozwoju sowieckiej nauki historycznej na Ukrainie jest często redukowana do problemu represji i ucisku, przy czym na ofiary takich represji szczególnie chętnie kreują siebie niedawni historycy partii i specjaliści od ujawniania różnych „burżuazyjnych” i „burżuazyjno-nacjonalistycznych falsyfikacji”.

Odpowiedzialna refleksja na temat sowieckiej historiografii ukraińskiej musi odwołać się do fenomenu sowieckiej polityki narodowościowej. W Związku Sowieckim, równoległe z represjami, często przybierającymi charakter „rusyfikacji”, miała miejsce „powszechna instytucjonalizacja narodowości jako normy społecznej i kulturowej”, która „przekształciła upadek reżimu sowieckiego w rozpad państwa”<sup>1</sup>.

Chociaż rozpoczęta w latach dwudziestych polityka aktywnej „korenizacji” sowieckich republik, czyli sięgania do korzeni narodowych, którą ostatnio przyjęło się określać jako przykład pozytywnej dyskryminacji<sup>2</sup> i protekcjonalnej polityki wobec mniejszości etnicznych, była wycofywana z początkiem lat trzydziestych, a po 1937 r. państwo jednoznacznie postawiło na „obsesyjne uwytwarzanie rosyjskości”, to tego ostatniego „nie należy mylić z oficjalnym wspieraniem państwa i narodu rosyjskiego”<sup>3</sup>. Ponadto, jak subtelnie zauważył Yuri Slezkine (Jurij Słozkin), „państwowotwórczy” naród został faktycznie pozbawiony w Związku Sowieckim własnego narodowego mieszkania<sup>4</sup>. W szczególności

<sup>1</sup> R. Brubaker, *Myths and Misconceptions in the Study of Nationalism* [w:] *The State of the Nation. Ernest Gellner and the Theory of Nationalism*, red. J. Hall, Cambridge 1998, s. 272–306.

<sup>2</sup> Zob.: T. Martin, *The Affirmative Action Empire. Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Ithaca–London 2001. Zob. syntetyczny artykuł historyka ukraińskiego: H. Jefimenko, *Komunizm vs. ukraińskie nacjetworennia w radiańskij Ukraini (1917–1938 rr.)*, „Ukrajinijskij Istorycznyj Żurnal” 2012, nr 9, s. 114–132.

<sup>3</sup> D. Brandenberger, *Stalinskij populizm i niewolnoje sozdanije russkoj nacyonalnoj identycznosti*, „Nieprikosnowiennyj Zapas” 2011, nr 4, s. 30.

<sup>4</sup> Y. Slezkine, *The USSR as a Communal Apartment, or How a Socialist State Promoted Ethnic Particularism*, „Slavic Review” 1994, nr 2, s. 414–152.

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka nie miała „swojej” partii komunistycznej czy „swojej” Akademii Nauk. Poczucie, że „naród rosyjski, jego historia i kultura są rozpuszczone w ogólnozwiązkowej historii i kulturze” wywoływało obawy i sprzeciw niektórych, w tym elit akademickich ZSRS<sup>5</sup>. W tym samym czasie, z perspektywy narodowej inteligencji Kijowa i Lwowa, głównym problemem była rusyfikacja i centralizacja.

## Kolektywizacja Akademii Nauk

Jedną z konsekwencji wydarzeń rewolucyjnych w latach 1917–1919 na Ukrainie było powstanie Wszechukraińskiej Akademii Nauk (WUAN), pierwotnie otwartej przez rząd hetmana Pawła Skoropadskiego i „ponownie utworzonej” przez Sowieców (w publikacjach sowieckich o istnieniu przedsowieckiej akademii się nie wspomina, a jej utworzenie przedstawiano jako dobrodziejstwo władzy sowieckiej). W sowieckim projekcie budowy państwa i narodu akademie odgrywała ważną rolę. Co więcej, podobne „republikańskie” akademie wkrótce powstały we wszystkich republikach związkowych, z wyjątkiem samej Rosji Sowieckiej.

Pierwotnie WUAN zachowywała dość dużą swobodę akademicką, ale już w latach dwudziestych władza starała się scentralizować i maksymalnie kontrolować pracę akademii. W liście do WUAN z 14 listopada 1921 r. ludowy komisarz oświaty Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej Hryhorij Hryńko powiedział o akademii otwarcie: „władza sowiecka w żadnym razie nie patrzy na nią wyłącznie jako na ośrodek tak zwanej »czystej nauki«”<sup>6</sup>. Jednak kierownictwo akademii albo nie doceniło, albo nie zrozumiało całej złowieszczej groźby tych słów. W oficjalnym raporcie ze swojej działalności za 1924 r. WUAN z dumą twierdziła: „Akademia to struktura wyłącznie naukowa”<sup>7</sup>. Tezę tę rozwinęto w notatce z grudnia 1925 r., przeznaczonej dla Kijowskiego Okręgowego Komitetu Partyjnego, podając, że w liczącej kilkuset pracowników akademii w ósmym roku rewolucji nie ma nie tylko komórki komunistycznej, ale też ani jednego komunisty lub komsomolca<sup>8</sup>. Tak więc w 1942 r. historyk Władimir Piczeta miał wszelkie powody, by napisać, że „Akademia Ukraińska starannie uchylała się od potrzeb i wymagań budownictwa socjalistycznego”<sup>9</sup>.

Kierownictwo Akademii nie tylko uchylało się od zadań wskazanych przez wysoko postawionego historyka, ale nawet wchodziło w niebezpieczną grę z władzą, próbując wykorzystać ją we własnych wewnątrzakademickich wojnach. Jednocząc się przeciwko Mychajle Hruszewskiemu, który powrócił z emigracji

<sup>5</sup> Zob. wystąpienia na ten temat językoznawcy Olega Trubaczowa: *Akademik Oleg Nikolajewicz Trubaczow. Oczerki. Materialy. Wspominanija*, Moskwa 2009, s. 135–162.

<sup>6</sup> *Istorija Akademiji nauk Ukrainy. 1918–1923. Dokumenty i materialy*, Kyjiv 1993, s. 290.

<sup>7</sup> *Istorija Nacionalnoji akademiji nauk Ukrainy 1924–1928. Dokumenty i materialy*, Kyjiv 1998, s. 73.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>9</sup> W. Piczeta, *Istorija Ukrainy w sowietskoj istoriografii [w:] 25 let istoriczeskoj nauki w SSSR*, red. W. Wołgin, J. Tarle, A. Pankratowa, Moskwa–Leningrad 1942, s. 165.

w 1924 r. na Ukrainę, członek akademii Serhij Jefremow i sekretarz akademii Ahanhel Krymski próbowali za wszelką cenę zdobyć przychylną władz republiki. Sekretarz Krymski napisał w maju 1928 r. list do Sekretarza KC WKP(b)U Łazara Kaganowicza: „Najlepszym dowodem sowieckiego nastawienia Akademii Nauk jest fakt, że właśnie mnie wybrano na stałego sekretarza. [...] Moje bezgraniczne i bezinteresowne oddanie władzy sowieckiej, które rozpoczęło się jeszcze przed jej triumfalnym zwycięstwem, przez dziesięciolecia nie ulegało najmniejszej wątpliwości. [...] Jeśli by zebrać wszystkie numery gazet, w których opublikowano moje wypowiedzi z ostatnich dziesięciu lat na temat wysokiego, nieprzemijającego znaczenia władzy sowieckiej, można by stworzyć małą bibliotekę”<sup>10</sup>.

Również Hruszewski prowadził grę z władzą sowiecką. W redagowanym przez niego czasopiśmie „Ukrajina” w dziesiątą rocznicę rewolucji październikowej ukazał się tekst Osypa Hermajzego (wkrótce skazanego za udział w Związku Wyzwolenia Ukrainy, który okazał się mistyfikacją służb sowieckich), wyrażający władzy wdzięczność za „nacionalizację nauki ukraińskiej i państwową opiekę nad nią”, na co odpowiedzią ze strony naukowców powinno być uświadomienie sobie konieczności służenia rewolucyjnemu proletariatu i chłopstwu<sup>11</sup>. Kokie-tował władze także charkowski historyk, członek akademii Dmytro Bahalij, który jako pierwszy spośród starych profesorów ogłosił swoje przejście do obozu marksistowskiego.

Profesorowie nie zdołali przechytrzyć władz. Najpierw – w 1929 r. – na członków WUAN zostali wybrani od razu trzej dygnitarze partyjni: Wołodymyr Zatonski, Mykoła Skrypnyk i Ołeksandr Szlichter (wybrani jednocześnie z nimi historycy Matwij Jaworski, Mychajło Słabczenko i Dmytro Jawornicki w żaden sposób nie protestowali przeciwko takiemu towarzystwu). W tym samym roku na ławie oskarżonych w procesie Związku Wyzwolenia Ukrainy znalazł się akademik Serhij Jefremow i wielu innych naukowców. Następnie, w 1930 r. zamknięto wszystkie dziesięć czasopism wydawanych pod kierownictwem Hruszewskiego. W 1933 r. został rozgromiony Ukraiński Instytut Kultury im. akademika D.I. Bahalija. Wcześniej Bahalij i inni wybitni historycy, którzy zadeklarowali swoje zaangażowanie w marksizm, zostali napiętnowani przez swoich młodszych kolegów za burżuazyjność, reakcyjność i wypaczenie marksizmu<sup>12</sup>. Nie uniknęli zdemaskowania i pierwsi, najbardziej zajadli krytycy tegoż Bahalija, np. marksistowski historyk Matwij Jaworski, dowodzący, że jest jedynym ukraińskim historykiem mocno stojącym na pozycjach marksistowskich<sup>13</sup>.

Pierwszą próbą instytucjonalizacji alternatywnej (marksistowskiej) historiografii była stworzona w 1921 r. Wszechukraińska Komisja do Badań Rewolucji

<sup>10</sup> *Istorijska Nacionalnoji akademiji nauk Ukrainy 1924–1928. Dokumenty i materialy*, Kyjiw 1998, s. 468.

<sup>11</sup> O. Hermajze, *Desiatylyttia Żowtnewoji rewoluciji i ukrajinska nauka*, „Ukrajina” 1927, nr 6, s. IV, VII.

<sup>12</sup> T. Skubickij, *Klassowaja bor’ba w ukrajinskoj istoriczeskoj literaturie*, „Istoriik-Marksist” 1930, nr 17 i in.

<sup>13</sup> M. Jaworśkyj, *Deszczo pro „krytycznu” krytyku, pro „objektywnu” istoriju ta szcze pro babusynu spidnyciu*, „Czerwonij Szlach” 1924, nr 3, s. 167–182.

Październikowej i Partii Komunistycznej – Istpart. Istpart został później przekształcony w Instytut Historii Partii i Rewolucji Październikowej na Ukrainie, a na bazie instytutów marksizmu-leninizmu w 1931 r. zostało utworzone Wszzechukraińskie Stowarzyszenie Instytutów Marksizmu-Leninizmu ze swoim Instytutem Historii. To właśnie te struktury, bezpośrednio związane z celami ideologicznymi i najwyższymi kręgami partyjnymi, stały się podstawą dla przyszłych zmian instytucjonalnych.

To, co w stosunkach z władzą sowiecką akademikom ukraińskim wydawało się manewrem, dla samej władzy było etapem wielkiego projektu inżynierii społecznej, która miała stworzyć nowego człowieka sowieckiego. Historii i innym dyscyplinom ideologicznym przeznaczono w tym projekcie szczególną rolę. Dlatego wszystkie kompromisy, na które szła władza w latach dwudziestych, były sytuacyjne, a to, co wydawało się ustępstwem, było tylko przygotowaniem do bezlitosnej walki. Instytucje naukowe od samego początku zostały wciągnięte w proces represji, albo z przymusu, albo dobrowolnie pochlebiając władzy. Historycy zeznawali przeciw kolegom, pisali recenzje-donosy, zajmowali zwolnione stanowiska. Jak przyznał później jeden ze znanych moskiewskich historyków, „Jak miło nastąpić wrogowi na gardło”<sup>14</sup>. Albo innymi słowami: sowiecka nauka historyczna „nie tylko cierpiała, ale także zmuszała do cierpień”<sup>15</sup>. Koło zamachowe represji na stałe zniweczyło instytucjonalną autonomię humanistyki i zniszczyło kielkującą solidarność korporacyjną.

Od początku lat trzydziestych kolektywizacja nauki przyjęła skalę masową. W 1930 r. postanowiono zreformować cykl humanistyczny akademii i zlikwidować wydział historyczno-filologiczny. Na jego bazie, ale głównie spośród przeciwników profesora Hruszewskiego, powstał instytut historyczno-archeologiczny, który przetrwał niecały rok. Do połowy lat trzydziestych niemal cała stara kadra akademii została w taki lub inny sposób odsunięta od kierowania projektami naukowymi. Na początku 1936 r. w Moskwie na bazie Instytutu Historii Akademii Komunistycznej i kilku innych struktur powstał Instytut Historii ZSRS Akademii Nauk ZSRS. Na wzór moskiewski zamiast zlikwidowanych instytutów stosunkowo niezależnej WUAN w lipcu 1936 r. władza sowiecka stworzyła nowy Instytut Historii Ukrainy (od 1953 – Instytut Historii) z nowymi pracownikami. Jego utworzenie było częścią ogólnozwiązkowej polityki reformowania struktur akademickich.

## Instytut Historii Ukrainy

Instytut składał się z trzech wydziałów: historii feudalizmu, historii kapitalizmu i historii okresu sowieckiego. Początkowo pracowało w nim szesnastu pracowników, wszyscy bez stopni naukowych. Podstawę instytutu stanowili nie byli uczeni akademicki, lecz pracownicy ideologicznego Instytutu Historii

<sup>14</sup> A. Niekricz, *Otrieszys' ot stracha. Wospominanija istorika*, London 1979, s. 57.

<sup>15</sup> J. Afanasjew, *Fienomien sowietskoi istoriografii* [w:] *Sowietskaja istoriografija*, Moskwa 1996, s. 9.

Wszuchukraińskiego Związku Marksistowsko-Leninowskich Instytutów Naukowo-Badawczych. Pierwszym dyrektorem został filozof Artaszas Saradżew, absolwent moskiewskiego Instytutu Czerwonej Profesury i były szef katedry filozofii Uniwersytetu Komunistycznego im. J.M. Swierdłowa. Już w grudniu 1936 r. Saradżew został aresztowany i wkrótce rozstrzelany jako członek „organizacji kontrrewolucyjnej”<sup>16</sup>. Podobny los czekał większość pierwszych pracowników instytutu. Najpierw wystąpili oni jako demaskatorzy ich starszych kolegów, a po kilku latach władza „zdemaskowała” ich samych<sup>17</sup>. Od stycznia 1937 r. dyrektorem instytutu został historyk starszego pokolenia, w przeszłości pracownik instytucji Hruszewskiego, Mykoła Petrowski, który wybrał drogę pełnej współpracy z władzami.

Początkowo głównym zadaniem instytutu było opracowanie programów nauczania historii Ukrainy i ZSRS, w związku z dyrektywą z 1934 r. o „nauczaniu historii obywatelskiej”<sup>18</sup>. Proces nauczania wymagał programów i kursów ogólnych oraz monografii maksymalnie pozbawionych indywidualnego stylu. Taka deindywidualizacja stylu i podejścia stała się priorytetem w dalszych projektach instytutu – stworzenia fundamentalnych („akademickich”) historii Ukrainy. Jeśli tomy zarysu dziejów Ukrainy z końca lat trzydziestych zostały przygotowane przez jednego lub dwóch autorów, to od lat sześćdziesiątych zaczęły się rozwijać prace zbiorowe, w których każdy rozdział był pisany przez kilka osób. Właśnie przez zespoły autorskie składające się z kilkudziesięciu osób zostały napisane główne „akademickie” prace opublikowane pod auspicjami instytutu: 26 tomów historii miast i wsi Ukraińskiej SRS (*Istorija mist i sił Ukrajinskoji RSR*, 1967–1983), 8 tomów historii Ukraińskiej SRS (*Istorija Ukrajinskoji RSR*, 1979–1985), 3 tomy historii Kijowa (*Istorija Kijewa*, 1982–1987).

Oprócz Instytutu Historii w 1938 r. w Kijowie powstał Instytut Kultury Materialnej (później Instytutu Archeologii). A w 1939 r. została utworzona jeszcze jedna instytucja ideologiczna: ukraińska filia Instytutu Marksa, Engelsa i Lenina przy KC KPZS.

W opublikowanej w 1957 r. w Monachium książce *Ukrajinska istoryczna nauka pid Sowietamy* Borys Krupnycki zauważył: „Nic tak nie wskazywało na zależność ukraińskiej nauki od Moskwy jak to, że Ukraińska Akademia Nauk nie miała nawet prawa do własnego organu historycznego [...] Jeśli ktoś chciał opublikować coś ze swojego materiału badawczego, musiał to wysłać do wydawnictwa rosyjskiego i pisać w języku rosyjskim”<sup>19</sup>. Jakby słysząc ten zarzut,

<sup>16</sup> Informacje biograficzne o Saradżewie skrupulatnie zebrano w eseju: O. Jurkowa, *Artaszas Chorenowicz Saradżew* [w:] *Instytut istoriji Ukrainy NAN Ukrainy 1936–2006*, Kyjiw 2006, s. 307–318.

<sup>17</sup> O pierwszych dziesięcioleciach działalności instytutu zob.: M. Kowal, O. Rublow, *Instytut istoriji Ukrainy NAN Ukrainy. Persze dwadcatyriczczia (1936–1956 rr.)*, „Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnal” 1996, nr 6, s. 50–68.

<sup>18</sup> W. Sancewicz, N. Komarenko, *Razwittije istoriczeskoj nauki w Akadiemii nauk Ukrainskoj SSR*, Kijew 1986, s. 33; O *priepodawanii graždanskoj istorii w školach SSSR*, „Istorik-Marksist” 1934, nr 3, s. 83.

<sup>19</sup> B. Krupnyćkyj, *Ukrajinska istoryczna nauka pid Sowietamy (1920–1950)*, München 1957, s. 43.

KC KPU 1 lutego 1957 r. podjął decyzję o utworzeniu czasopisma „Ukrajński Istorycznyj Żurnał” (UIŻ). Odpowiednie prośby przychodziły z Instytutu Historii i wcześniej, ale organy partii odpowiadały, że w razie potrzeby można napisać do moskiewskiego czasopisma „Woprosy Istorii”<sup>20</sup>.

Co ciekawe, niemal równocześnie z decyzją o publikacji UIŻ KC KPZS przyjął uchwałę „O czasopiśmie »Woprosy Istorii«”, w której zostało ono oskarżone o „tendencję do odchodzenia od leninowskich zasad partyjności w nauce historycznej”. Nie mniej znamieny jest inny przypadek: jednocześnie z UIŻ w Moskwie zaczęło wychodzić czasopismo „Istorija SSSR” (i w takim samym nakładzie 5000 egzemplarzy). Wyjątkowość sytuacji UIŻ podkreśla fakt, że ani Białoruś, ani inne republiki własnych czasopism historycznych w 1957 r. się nie doczekały. W rzeczywistości zarówno decyzja o wydawaniu UIŻ, jak i przyjęcie w 1954 r. przez KC KPZS „Tez o 300. rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją” (zauważmy: przyjęte na wniosek ukraińskich ideologów partyjnych i napisane przez sowieckich historyków ukraińskich) były potwierdzeniem pozycji Ukrainy jako „drugiej wśród równych” republik ZSRS<sup>21</sup>.

„Ukrajński Istorycznyj Żurnał” stał się jednym z narzędzi integracji historyków z całej republiki i stale znajdował się pod kontrolą partii. Nawet tematyka publikacji bezpośrednio zależała od linii partii. Zgodnie z instrukcjami z połowy lat sześćdziesiątych priorytet miały badania dorobku budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, w czasopiśmie nieproporcjonalnie dużo miejsca zajmowała historia sowiecka, a co za tym idzie – całkowicie słuszne ideologicznie i często bezsensowne artykuły naukowe, zatwierdzone nierzadko na szczelbu KC Komunistycznej Partii Ukrainy.

Kontrola partii, przewaga publikacji na temat osiągnięć socjalizmu i ogólna drętwość doprowadziły do utraty przez UIŻ wielu czytelników; ich uwagę przyciągnął inny periodyk resortowy – „Naukowo-Informacyjnyj Biuleteń Archiwno-ho Uprawlinnia URSSR” (od 1965 r. „Archiwy Ukrainy”). Dzięki pracy redakcji Iwana Butyca, który kierował „Biuletynem” od 1958 r., a także znacznie słabszej kontroli partyjnej, czasopismo szybko wyprzedziło UIŻ pod względem liczby czytelników. W 1960 r. jego nakład wynosił 6300 egzemplarzy, a w 1970 r. już 2 150 022! Prawdziwym rekordzistą wśród czasopism historycznych USRS okazał się popularny magazyn „Pamjatky Ukrainy” – kwartalnik założony w 1969 r. przez Towarzystwo Ochrony Zabytków Historii i Kultury. W 1971 r. wydrukowano 63 000 egzemplarzy, a podczas ożywienia zainteresowania przeszłością w 1989 r. pismo osiągnęło nakład wprost niewyobrażalny dla czasopism historycznych na Ukrainie – 110 000.

<sup>20</sup> O. Hurzij, O. Donik, „Ukrajński Istorycznyj Żurnał”. *Piwstolittia w nauci*, „Ukrajński Istorycznyj Żurnał” 2007, nr 6, s. 7, 8.

<sup>21</sup> Zob. szczegółowo: S. Jekelczyk, *Imperija pamiaty. Rosijsko-ukrajński stosunki w radiańskij istorycznij ujawi*, Kyjiw 2008, s. 263–268. Praca była pierwotnie wydana po angielsku: S. Yekelchuk, *Stalin`s Empire of Memory: Russian-Ukrainian Relations in the Soviet Historical Imagination*, Toronto 2004.

<sup>22</sup> W. Jaremczuk, *Mynule Ukrainy w istorycznij nauci URSSR pislatalińskoj doby*, Ostroh 2009, s. 124.

Wspomniana bliskość Instytutu Historii z władzami partyjnymi pozwoliła mu rozwinąć bazę materialno-techniczną i stale rozszerzać zespół pracowników. Od 1956 do 1990 r. liczba pracowników naukowych instytutu wzrosła ponad dwukrotnie (z 61 do 165)<sup>23</sup>. W 1969 r. instytut utworzył dwa wydziały regionalne: historii europejskich państw socjalistycznych w Użhorodzie oraz historii i badań społecznych w Czerniowcach.

Według wspomnień zwolnionego w 1972 r. z instytutu Jarosława Dzyry, jego przełożony, poważny badacz historii społecznej i gospodarczej Ukrainy, Iwan Hurzij, powtarzał: „Jako pracownik naukowy instytutu powinien pan realizować plany państwowe na odpowiednim poziomie ideologicznym. Za to panu płacą. To Turgieniew mógł pisać wszystko, co chciał” i dodawał: „Płacimy panu za to, co trzeba napisać, a nie za to, co jest w dokumentach. Myśli pan, że ja ich nie znam”<sup>24</sup>.

Produktywność naukowa pracowników instytutu była mierzona na podstawie „Regulaminu norm pracy pracowników naukowych”, zgodnie z którym roczna norma wyrażona w arkuszach autorskich (1 arkusz to 24 standardowe strony maszynopisu) wynosiła: 6 arkuszy dla doktorów habilitowanych, starszych pracowników naukowych, 5 arkuszy – dla doktorów, starszych pracowników naukowych, 3 arkusze – dla doktorów, młodszych pracowników naukowych i wreszcie 2 arkusze – dla młodszych pracowników naukowych bez stopnia naukowego<sup>25</sup>.

O uzależnieniu instytutu od linii partyjnej czasami świadczyły odchylenia ideologiczne. W latach 1963–1972, gdy na czele KC KPU stał – nieobojętny w stosunku do historii Ukrainy i skłonny do apologii Kozaków zaporoskich – Petro Szelest, Instytut Historii uczestniczył w wielu wydarzeniach, które mogą być opisane jako wyraz patriotyzmu lokalnego. To właśnie wtedy rozpoczęto wydawanie dwudziestosześcioletniej historii miast i wsi Ukraińskiej SRS (która nie miała odpowiednika w żadnej republice!), rozpoczęła się budowa Państwowego Rezerwatu Historyczno-Kulturowego na wyspie Chortyca (1965), zostało utworzone ukraińskie Towarzystwo Ochrony Zabytków Historii i Kultury (1966). Według wytycznych Szelesta w 1966 r. ukazały się dwa artykuły o Mychajle Hruszewskim<sup>26</sup>, rok wcześniej osobiście zainicjował on rehabilitację jednego z liderów ukraińskiego, narodowego komunisty – Panasa Lubczenki. Podnosił kwestie wznowienia prac Hruszewskiego i Wołodymyra Wynnyczenki, ale próby te zakończyły się niepowodzeniem<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Instytut istoriji Ukrainy NAN Ukrainy 1936–2006*, red. W. Smolij, Kyjiv 2006, s. 20. Wiele informacji szczegółowych z historii Instytutu zob. w: W. Sancewicz, N. Komarenko, *Razwitiye istoriczskoj nauki...*

<sup>24</sup> J. Dzyra, *Intelektual z nacjonalnoju wdaczeju* [w:] *Specjalny istoryczni dyscypliny. Pytannia teoriji ta metodyky. Zbirka naukowych prac ta spohadiw*, cz. 2, Kyjiv 1998, s. 467–468.

<sup>25</sup> *Položenije o normach trudowych zatrat nauucznych sotrudnikow*, s. 1 (maszynopis Instytutu Historii AN USRS – archiwum prywatne autorów).

<sup>26</sup> I. Bojko, J. Kyryluk, *Mychajło Hruszewśkyj*, „Literaturna Ukrajina”, 30 IX 1966; F. Szewczenko, *Czomu Mychajło Hruszewśkyj powernuwsia na Radiansku Ukrainu*, „Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnal” 1966, nr 11.

<sup>27</sup> W. Jaremczuk, *Mynule Ukrainy...*, s. 99–100.

Konsekwencje odejścia Szełesta w maju 1972 r. i objęcia stanowiska sekretarza KC KPU do spraw ideologii Walentyna Małanczuka Instytut Historii odczuł natychmiast. Zarzucono badania nad dziedzictwem Mykoły Kostomarowa i Mychajły Dragomanowa, przerwano prace nad publikacją Archiwum Kosza Sicy Zaporoskiej i zbioru dokumentów Bractwa Cyryla i Metodego (oba wydania zobaczą światło dzienne dopiero w niepodległej Ukrainie), Fedir Szewczenko został zdjęty ze stanowiska redaktora naczelnego UIŻ. W 1973 r. przerwano wydawanie serii: „Seredni Wiky na Ukraini”, „Istoryczni Dżereła ta Jich Wykorystannia”, „Istoriohraficzni Doslidzennia w Ukrainjskij RSR”.

Nieprawomyślni pracownicy byli bezwzględnie usuwani i to rękami swoich kolegów na poniżających zebraniach partyjnych lub wydziałowych. Taki los spotkał w 1972 r. Mychajłę Brajczewskiego, który napisał w pracy *Pryjednannia czy wozzjednannia* (1966), że koncepcja „zjednoczenia Ukrainy z Rosją” wyprowadza naród rosyjski poza granice prawidłowości, które stanowią treść materializmu historycznego, ponieważ rozpatrują wszystkie zjawiska historyczne nie z punktu widzenia ich klasowego charakteru, lecz z pozycji stosunku do Rosji<sup>28</sup>. Ważne jest, aby podkreślić, że dokonana przez Brajczewskiego krytyka koncepcji „ponownego zjednoczenia” została oparta na cytatach z Lenina, a sam autor wielokrotnie podkreślał swoją lojalność wobec marksistowskich zasad badań historycznych. Za namową kolegów historyk przygotował rękopis do publikacji w UIŻ, jednak zmiana sytuacji politycznej we władzach republiki sprawiła, że stało się to niemożliwe. Niezależnie od woli autora tekst ukazał się niebawem w drugim obiegu i został opublikowany za granicą. Następnie Brajczewski został zwolniony z Instytutu Historii i przez dłuższy czas nie mógł znaleźć pracy.

Rezygnacja Małanczuka już w 1979 r. natychmiast przyniosła osłabienie kontroli partyjnej. W czasopiśmie krajowych zaczęły pojawiać się tłumaczenia zachodnioeuropejskich źródeł do historii Ukrainy, w 1981 r. ukazało się rozszerzone wydanie książki Zoi Chyżniak *Kyjewo-Mohylanska Akademijska*, w 1984 r. – wydano odłożoną niegdyś na lepsze czasy monografię *Hajčko-Wołyńske kniazistwo* Iwana Krypiakewicza, w 1980 r. odbyła się pierwsza Wszuchukraińska Konferencja Krajoznawstwa Historycznego<sup>29</sup>.

## „Inna” tradycja akademicka i jej granice

W powojennej Akademii Nauk prawie już nie było znaczących postaci Akademii przedwojennej. Jednak ważną i wyjątkową rolę w przekazywaniu „innych” standardów akademickich odgrywał Lwów, przyłączony do ZSRS w 1939 r. w wyniku paktu Ribbentrop–Mołotow i agresji niemiecko-sowieckiej na Polskę. Lwów uniknął najbrutalniejszych sowieckich czystek w latach trzydziestych, a później sam zaznał sowietyzacji, co w tym przypadku było jednocześnie ukrajinizacją (choć w surowych sowieckich ramach ideologicznych).

<sup>28</sup> M. Brajczewskij, *Wybrani twory*, Kyjiw 1999, s. 493, 498.

<sup>29</sup> W. Jaremczuk, *Mynule Ukrainy...*, s. 408–409.



We Lwowie już od czasów Austro-Węgier działało bardzo wpływowe Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki (NTS) – faktycznie ukraińska akademia, na której czele na początku XX w. stał Mychajło Hruszewski. W grudniu 1939 r. NTS formalnie zwróciło się do Prezydium Akademii Nauk USSR z wnioskiem o przejście w skład akademii. Wniosek został odrzucony, ale 1 stycznia 1940 r. KC KP(b)U podjął uchwałę w sprawie ustanowienia we Lwowie wydziałów akademickich struktur AN USRS<sup>30</sup>. Na czele lwowskiego wydziału Instytutu Historii stanął uczeń Hruszewskiego, profesor Iwan Krypiakewicz. Spośród jedenastu pracowników nowej struktury dziesięciu było wcześniej członkami NTS. Ten wydział został odtworzony w 1944 r., a dwa lata później zamknięty jako obsadzony przez „notorycznych nacjonalistów”. Niemniej pod koniec lat czterdziestych na szczeblu kierownictwa partyjnego, nie republikańskiego, ale związkowego, podjęto decyzję o utworzeniu we Lwowie filii Akademii Nauk. Decyzja miała formę zezwolenia, którego Rada Komisarzy Ludowych ZSRS udzieliła rządowi Ukraińskiej SRS 21 lutego 1951 r.<sup>31</sup> Tak powstał we Lwowie Instytut Nauk Społecznych, skupiający na początku większość byłych pracowników NTS.

Po śmierci Stalina na czele instytutu stanął Iwan Krypiakewicz, który sprawował tę funkcję do 1962 r. Pozbawiony możliwości nauczania na uniwersytecie mediewista i autor prac, które według standardów sowieckich wyraźnie należały do kategorii burżuazyjno-nacjonalistycznych, Iwan Krypiakewicz w swojej pracy jako dyrektor kierował się zasadą pół na pół: nieuniknione ustępstwa w stosunku do ideologicznej koniunktury pozwalały kontynuować, choć ocenzone, ale poważne badania<sup>32</sup>.

Z jednej strony w sowieckim Lwowie, w dużej mierze dzięki Krypiakewiczowi, kontynuowano tradycję szkoły Hruszewskiego. Z drugiej strony właśnie Lwów budził u władz szczególne (i niebezpieczne) podejrzenia o nacjonalizm. Najmniejsze odchylenia od linii partyjnej (zwłaszcza w podejściu do historii najnowszej) były ściśle kontrolowane i surowo karane. Prawdziwą burzę wywołały publikacje historyczne o galicyjskim marksisie Wołodymyrze Łewynskim. W związku z decyzją Biura Politycznego KC KPU o rozwoju nauki historyczno-partyjnej zebranie partyjne Uniwersytetu Lwowskiego w 1971 r. stwierdziło, że „propaganda ideologii Łewynskiego jako marksistowskiej powoduje nieodwracalne szkody w formowaniu komunistycznego światopoglądu narodu sowieckiego”<sup>33</sup>. W ramach tej logiki nie mniej nieodwracalne szkody przyniosła publikacja niektórych dokumentów archiwalnych. W 1958 r. na zebraniu partyjnym Instytutu Nauk Społecznych zastanawiano się, jak historyk Ołeksandr Karpenko mógł opublikować w całości Deklarację Rady Narodowej z 1 listopada 1918 r., skoro „dzisiejsze pisma zachodnich nacjonalistów powtarzają słowo

<sup>30</sup> J. Isajewicz, *Storinky istoriji Instytutu ukrajinoznawstwa im. I. Krypiakewycza NAN Ukrainy*, „Ukrajinskij Istorycznyj Żurnal” 2002, nr 4, s. 6–7.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>32</sup> Szerzej o Krypiakewiczu zob.: *Ukrajina. Kultura spadszczyna, nacjonalna swidomist’, derżawnist’*, t. 8: *Iwan Krypiakewycz u rodywnij tradyciji, nauci, suspilstwi*, Lwiv 2001.

<sup>33</sup> *Kulturne žyttia w Ukraini. Zachidni zemli*, t. 3: 1966–1971, red. T. Hałajczak, O. Łucykj, Lwiv 2006, s. 563.

w słowo to, co zostało zapisane w deklaracji”<sup>34</sup>. Wniosek był prosty: „To prawdziwie nacjonalistyczna ulotka i wprowadzanie jej do badań naukowych jest więcej niż nieodpowiednie”.

Ingerencja władz w publikację źródeł nie ograniczała się tylko do historii współczesnej. Iwan Krypiakewicz i Iwan Butycz podczas przygotowania do druku dokumentów Bohdana Chmielnickiego (1961) byli zmuszeni umieścić listy hetmana do sultana tureckiego i chana krymskiego w rozdziale *Dokumenty wątpliwe*<sup>35</sup>; ze zbioru *Perszodrukar Iwan Fedorow, ta joho poslidownyky na Ukraini* (1975) zostało wycofanych pięć aktów łuckich ksiąg grodzkich, ukazujących Fedorowa jako lidera starć zbrojnych między wrogimi grupami chłopstwa, co najwyraźniej kompromitowało pierwszego drukarza<sup>36</sup>; we wszystkich dokumentach zbioru *Klasowa borot 'ba selanstwa Schidnoji Hałyczyny* (1974) słowo „Żyd” zostało zastąpione słowem „karczmarz”<sup>37</sup> itd. Taka ingerencja w tekst źródłowy, jego korekta podyktowana bieżącymi celami politycznymi i ideologicznymi władzy, miała wprost orwellowskie konotacje.

Scentralizowany i upaństwowiony model sowieckiej akademii rzeczywiście kopiował w zredukowanej formie strukturę Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Wszystkie podstawowe dla akademii sprawy rozwiązywało wszytkowiedzące prezydium – analogiczne do Biura Politycznego. Każdy akademicki instytut podlegał swojemu wydziałowi, który dawał zielone światło dla państwowych tematów badawczych. Każdy sekcja lub wydział instytutu w pełni podlegały dyrekcji. Niezależność, autonomia, osobista inicjatywa były w ramach takiego systemu sprowadzone do minimum.

## Sowiecki uniwersytet po ukraińsku

Jedną z cech systemu sowieckiego było rozdzielenie sfery uniwersyteckiej i naukowej, oddzielenie pracy naukowej i nauczania, rozdzielenie dwóch funkcji nauki: tworzenia wiedzy za pomocą badań naukowych i odtwarzania wiedzy w nauczaniu<sup>38</sup>. Od czasu dojścia do władzy bolszewicy postawili sobie zadanie odsunięcia od nauczania profesury reakcyjnej i tak szybko, jak to możliwe, zastąpienia jej nową profesurą sowiecką („czerwoną”). Instytucjom naukowym, dla których powinny być zarezerwowane nauki podstawowe, często pozwalano na większą swobodę badań naukowych. Z jednej strony praca w akademii mogła być postrzegana jako bardziej prestiżowa i na pewno bardziej „naukowa”, ale z dru-

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 743.

<sup>35</sup> J. Daszkewycz, *Iwan Krypiakewycz – istoryk Ukrainy* [w:] I. Krypiakewycz, *Istoriija Ukrainy*, Lwiv 1992, s. 14.

<sup>36</sup> M. Kowalskyj, *Dżereloznawczy aspekty istoriji kultury Ukrainy XVI–XVIII st. u praciach Jarosława Isajewyca* [w:] *Ukrainina. Kultura spadszczyna, nacjonalna swidomist', derżawnist'*, t. 5, Lwiv 1998, s. 324.

<sup>37</sup> Informacja ustna Ołeha Kupczynskiego.

<sup>38</sup> D. Aleksandrow, *Sowietizacyja wysszego obrazowanija i stanowlenije sowietskoj naučno-issledowatielskoj sistiemy* [w:] „*Za żeleznym zanawiesom*”. *Mify i ivalii sowietskoj nauki*, red. M. Heine-mann, E. Kolczinski, Petierburg 2002, s. 152.

giej strony wielu pracowników naukowych (w szczególności starej szkoły) zostało celowo odizolowanych od studentów i procesu nauczania. Podstawowa Humboldtowska zasada uniwersytetu dotycząca jedności badań i nauczania (przyjęta przez uniwersytety imperium rosyjskiego) została odrzucona jako przestarzała i ideologicznie niepewna.

Stare uniwersytety zostały pozbawione przedrewolucyjnej autonomii i przekształcone w instytuty oświaty ludowej. Co więcej, rząd sowiecki stworzył instytucje koncentrujące się głównie na szkoleniu nowych kadr. Otwarte w 1918 r. kursy agitacyjno-instruktorskie, w 1919 r. zostały przekształcone w Centralną Szkołę Partyjno-Sowiecką, a następnie – w Uniwersytet Komunistyczny im. J.M. Swierdłowa. Czas nauki na tym uniwersytecie wahał się od dwóch tygodni do czterech lat, a wykłady wygłaszali tam przywódcy państwa, poczynając od samego Lenina. Na Uniwersytecie Komunistycznym działały katedry filozofii, historii, ekonomii politycznej, prawa, nauk przyrodniczych, językoznawstwa. Wkrótce tego typu uniwersytety pojawiły się w innych miastach, w tym w Charkowie (1922)<sup>39</sup>.

11 lutego 1921 r. Lenin podpisał dekret w sprawie utworzenia w Moskwie i Piotrogradzie Instytutu Czerwonej Profesury. Miał on trzy wydziały: filozoficzny, historyczny i ekonomiczny. Na czele Instytutu stał historyk Michaił Pokrowski. Instytut Czerwonej Profesury i Uniwersytet Komunistyczny przetrwały do 1938 r.<sup>40</sup>

Nowe sowieckie standardy kształcenia trafnie przedstawiono w literaturze pięknej lat dwudziestych i trzydziestych. Główny bohater powieści Waleriana Pidmohylnego *Misto* na pytanie starego nauczyciela gimnazjum, czy zna łacinę, odpowiada: nie, bo to teraz niepotrzebne. W powieści Iwana Mikitenki *Soło na flejti* młoda dziewczyna Natalia wykorzystuje kobiece wdzięki, żeby zdemaskować wroga klasowego Jarczuka, którego obcość wyraża się w używaniu zwrotów łacińskich i cytowaniu Seneki, Heraklita i Francisa Bacona<sup>41</sup>.

Na początku lat trzydziestych rząd sowiecki ponownie zajął się reformowaniem szkolnictwa wyższego i postanowił przywrócić pojęcie uniwersytetu. W rzeczywistości chodziło o wzmocnienie i centralizację istniejącego systemu edukacji, o rodzaj kolektywizacji szkolnictwa wyższego. Właśnie taki był sens postanowienia CKW ZSRS z dnia 19 września 1932 r. Ukraiński odpowiednik tego postanowienia – decyzja Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR „O organizacji uniwersytetów państwowych” – został opublikowany 10 marca 1933 r. Na mocy tego postanowienia powstały uniwersytety w Kijowie, Odessie, Dniepropietrowsku i Charkowie. A dokładniej – istniejące w tych miastach uczelnie wyższe połączono w uniwersytety. Nauczanie historii stało się obowiązkowe dla wszystkich kierunków.

<sup>39</sup> L. Kogan, *Na podstupach k sowietskoj filosofii (pierwyje „swierdłowcy”, „soc. Akademiki”, „ikapisty”)*, „Woprosy Filosofii” 2002, nr 5, s. 112–140, <http://russcience.euro.ru/papers/kog02vf.htm>.

<sup>40</sup> L. Kozłowa, *Institut krasnoj profiessury (1921–1938 gody)*, <http://knowledge.isras.ru/sj/sj/94-1-7.html>.

<sup>41</sup> Szczegóły zob.: L. Malli, *Stalinskaja komiedija nrawow* [w:] *Sowietskoje bogatstwo. Statiji o kulturnie, literaturie i kino. K 60-lietiju Hansa Güntera*, red. M. Balina, J. Dobrienko, J. Muranow, Petersburg 2002, s. 92–93.

W toku sowietyzacji Uniwersytetu Lwowskiego w 1940 r. nie tylko wprowadzono kontrolę pochodzenia społecznego studentów, lecz także zniesiono wolność wyboru specjalizacji i terminów egzaminów, wprowadzono obowiązek ścisłego kontrolowania przez starostę obecności na zajęciach i przekazywania tych informacji kierownictwu wydziału, co przypominało lwowiakom porządki ze szkoły podstawowej<sup>42</sup>. Partyjne kontrole na Uniwersytecie Lwowskim, przeprowadzane pod koniec lat czterdziestych, ujawniły następujące niedociągnięcia: rekrutacja dzieci kulaków i banderowców; używanie starych podręczników, łącznie z tekstami Hruszewskiego; nauczanie języków obcych „w oderwaniu od rzeczywistości sowieckiej” i „niezdrowe uwypuklanie” przez studentów podczas obrony prac dyplomowych wykorzystanej literatury zagranicznej; przemilczanie „ogromnej roli wielkich rosyjskich uczonych” Łomonosowa, Popowa i innych; bezpartyjność wielu wykładów; niepraktyczność badań naukowych (np. docent Sołodownikow otrzymał naganę za to, że studiował „wpływ tkanki tłuszczowej na cykl rozwojowy komara widliszka” zamiast „opracowania sposobów zwalczania tego komara”)<sup>43</sup>.

Ukrainizacja Uniwersytetu Lwowskiego, który zmienił się z Uniwersytetu Jana Kazimierza w Uniwersytet im. Iwana Franki, zakładała nie tylko jego depolonizację, ale również wzmoczoną walkę z wpływami koncepcji historycznej Michajły Hruszewskiego. Możliwe, że z powodu większej kontroli nad uniwersytetem, w 1963 r. został mu podporządkowany Instytut Nauk Społecznych. Jak wspominał Jarosław Isajewicz, „w systemie szkolnictwa wyższego atmosfera była o wiele cięższa, a kontrola ze strony cenzorów i prześladowców »izmów« – powołanych odgórnie i dobrowolnych – była bardziej totalna i upokarzająca”<sup>44</sup>.

Wykładowca uniwersytetu sowieckiego powinien przede wszystkim uczyć. Przy czym o wiele intensywniej niż jego zachodni koledzy. 26 sierpnia 1940 r. Ogólnozwiązkowy Komitet do spraw Szkolnictwa Wyższego przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRS wydał dekret, zgodnie z którym od 1 stycznia 1940 r. wprowadzono sześciogodzinny dzień pracy. W jego ramach wykładowców obowiązywało obciążenie 720–840 godzin rocznie<sup>45</sup>. Przyjęty w warunkach wojennych dokument stał się podstawą do określania obciążenia wykładowców nie tylko po zakończeniu wojny, ale i po upadku Związku Sowieckiego!

W 1990 r. na uniwersytetach Ukraińskiej SRR – według naszych obliczeń – było 21 wydziałów, które kończyli studenci o specjalności „Historia”. Absolwenci wydziałów historii często otrzymywali zaproszenie do pracy w organach partii i strukturach bezpieczeństwa państwa, co czyniło te wydziały prestiżowymi i jednocześnie gwarantowało wysoki poziom absolwentów.

<sup>42</sup> G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 128–135.

<sup>43</sup> Wszystkie cytaty zaczerpnięto z wydania: *Kulturne žyttia w Ukraini. Zachidni zemli. Dokumenty i materialy*, t. 1: 1939–1953, red. J. Sływka, Kyjw 1995.

<sup>44</sup> J. Isajewycz, *Ukraińska historyczna nauka. Orhanizacijna struktura i miżnarodni kontakty* [w:] *Ukraińska istoriografija na złami XX i XXI stolit´. Zdobutky i problemy*, red. L. Zaszkilniak, Lwiv 2004, s. 9.

<sup>45</sup> Cyt. za: J. Czokuszyna, *Wyszczni nawczalni zakłady Dnipropetrowskoji oblasti u 1939–1941 rr.*, „Humanitarnyj Żurnal” 2005, nr 3, s. 4.

Specjalnym statusem cieszył się Dniepropietrowski Uniwersytet Państwowy im. 300-lecia Zjednoczenia Ukrainy i Rosji (DGU). Dzięki strategicznemu znaczeniu jego wydziału fizyczno-technicznego, który przygotowywał specjalistów do projektowania tajnych technologii raketowych, uniwersytet był bezpośrednio podporządkowany moskiewskiemu, a nie republikańskiemu ministerstwu edukacji. To dawało więcej możliwości manewru na polu ideologicznym. W szczególności wykładowcy DGU mogli drukować swoje prace we własnym wydawnictwie, a nie w ociężałym molochu wydawniczym „Wyszczą szkoła”, podlegającym jednocześnie kijowskiemu ministerstwu wyższego i średniego szkolnictwa specjalnego oraz Państwowemu Komitetowi Wydawnictw Książkowych. Z tej sytuacji w pełni korzystał Mykoła Kowalski, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1978–1994 kierownik katedry źródłoznawstwa i historiografii DGU. Kowalski przekształcił swoją katedrę w czołowe na Ukrainie oraz szeroko znane w całym Związku Sowieckim centrum badania źródeł historii Ukrainy XV–XVII w., często nazywane „szkołą Kowalskiego”. Według Witalija Jaremczuka „szkołę Kowalskiego”, zrzeszającą około 15 badaczy, można uznać za „najbardziej realną spośród wszystkich zespołów historyków ukraińskich okresu sowieckiego”. Jej cechą była spójność tematyczna i metodologiczna, doświadczenie wydawnicze i dydaktyczne, uznanie jej za szkołę przez współczesnych<sup>46</sup>.

Szczególne sytuacja zaistniała na Charkowskim Uniwersytecie Państwowym im. Maksyma Gorkiego. Badania ukrainistyczne nie były tam kontrolowane w takim stopniu, jak na przykład we Lwowie, a to z powodu technicznego profilu uniwersytetu, obronnego znaczenia Charkowa i rosyjskojęzyczności półtoramilionowego miasta. Właśnie w Charkowie istniała silna katedra historii Ukrainy, na której był prowadzony jedyny na sowieckiej Ukrainie specjalistyczny kurs ukraińskiej historiografii i na której powstał sowiecki podręcznik historii Ukrainy. Ciekawe, że właśnie absolwenci uniwersytetu w Charkowie lub urodzeni w obwodzie charkowskim zajmowali kierownicze stanowiska ideologiczne w republice (wymieńmy tylko trzech historyków, członków AN USRS: Andrij Skaba, Petro Trońko i Jurij Kondufor).

## Najwyższa Komisja Kwalifikacyjna i nadawanie stopni naukowych

Dekret Rady Komisarzy Ludowych z dnia 1 października 1918 r. „O niektórych zmianach w składzie i strukturze państwowych instytucji nauki i szkolnictwa wyższego Republiki Rosyjskiej” zniósł stopnie naukowe doktora i magistra, tytuły naukowe adiunkta i prywat-docenta, zlikwidował hierarchię tytułów profesorskich – honorowy, zwyczajny, nadzwyczajny, adiunkt-profesor i docent. Wszystkie osoby, które samodzielnie prowadziły zajęcia na uczelniach, automatycznie otrzymywały tytuł profesora, pozostali – wykładowcy<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> W. Jaremczuk, *Mynule Ukrainy...*, s. 421.

<sup>47</sup> L. Kozłowa, „Biez zaszczytu dissertacyi”. *Statusnaja organizacija obszczestwiennych nauk w SSSR, 1933–1935 gody*, „Socjologiczeskij Żurnal” 2001, nr 2.

Podstawowe pytanie o procedury i zasady nadawania stopni naukowych przez długi czas pozostawało bez odpowiedzi. W latach dwudziestych kandydaci do stopnia doktora kultury musieli wysłać do Komitetu Naukowego Ludowego Komisarjatu Oświaty w Charkowie lub jego pełnomocnika w Kijowie, Odessie i Dniepropietrowsku swoje prace naukowe. Dla każdej pracy komitet zwoływał specjalne komisje zgodnie z jej tematyką. Komisja wyznaczała recenzentów złożonej pracy, którzy decydowali o dopuszczeniu kandydata do publicznej obrony. Obrona odbywała się w formie otwartej dyskusji i na jej podstawie wyników komisja przyznawała stopień doktorski, a Komitet Naukowy wydawał odpowiedni dyplom<sup>48</sup>. W połowie lat dwudziestych wydano zezwolenie na nadawanie stopni naukowych bez obrony pracy oraz na ponowną rejestrację stopni otrzymanych przed rewolucją 1917 r.

Sytuacja ta zakłada dostatecznie dużą niezależność wyspecjalizowanych komisji, dlatego w scentralizowanym i głęboko ideologicznym państwie nie mogła przetrwać. W 1932 r. zdecydowano się na powołanie Najwyższej Komisji Kwalifikacyjnej (WAK), jako organu państwowego w ramach ministerstwa wyższego i średniego szkolnictwa specjalnego ZSRS.

WAK została powołana, aby zatwierdzać na wniosek rad uczelni i instytucji naukowych stopień naukowy doktora habilitowanego (*doktor nauk*), tytuł naukowy profesora, docenta i starszego pracownika naukowego, jak również sprawować kontrolę nad pracą rad naukowych przyznających stopień doktora (*kandidat nauk*). WAK rozpoczęła pracę w 1934 r.

Powołanie nowej instytucji pociągnęło za sobą zmiany w organizacji nauki: dwupoziomowość stopni naukowych (doktora i doktora habilitowanego); maksymalna centralizacja, powołanie Prezydium WAK wzorowanego na wszechmocnym Prezydium Akademii Nauk i Biurze Politycznym; formalizacja wymagań dotyczących dysertacji (od formatu przypisów do wymowy ideologicznej i stylistyki); utworzenie specjalistycznych rad do spraw obrony prac doktorskich, ściśle powiązanych z daną instytucją i o stałym składzie; stworzenie przez WAK listy wydawnictw, w których należało publikować, by mieć gwarancję oficjalnej aprobaty. WAK aż do upadku Związku Sowieckiego była organem ogólnozwiązkowym. Republikańskie komisje ds. stopni i tytułów nie były i nie mogły być tworzone.

Uzyskanie stopnia naukowego w powojennym ZSRS było dość trudne, zwłaszcza jeśli chodziło o habilitację. Władze okresowo przeprowadzały reformy, które polegały głównie na zaostrzaniu przepisów administracyjnych i biurokratycznych. W szczególności decyzja WAK ZSRS z 28 maja 1986 r. „O wykorzystaniu w praktyce wyników naukowych dysertacji” wprowadziła wymóg, żeby badania naukowe miały znaczenie praktyczne. W przypadku nauk humanistycznych sprowadzało się to do stereotypowego zapewnienia przez osoby broniące dysertacji o aktualności ich pracy w warunkach „budowy komunizmu” i ich przydatności przy pisaniu podręczników lub tworzeniu planów nauczania.

Historię obrony dysertacji dotyczących historii opisuje w swoich wspomnieniach wieloletni szef specjalistycznej rady naukowej przy Charkowskim Uniwer-

<sup>48</sup> O. Jurkova, *Nauka atestowanych kadriw*, „Krytyka” 2010, nr 3/4, s. 25–26.

sytecie Państwowym im. Maksyma Gorkiego (1978–1994) i autor sowieckiego podręcznika do historii Ukraińskiej SRS – Iwan Rybalka. Pod koniec lat sześćdziesiątych na uczelni została utworzona wspólna rada naukowa wydziału historii i katedry historii KPZS. WAK nie odrzuciła żadnej rozprawy, obronionej przed tą radą, ale w 1974 r. miał miejsce kazus dotyczący dysertacji habilitacyjnej Władysława Tyczyny (bratanka hołubionego przez władze ukraińskiego poety – Pawła Tyczyny) o „walce narodu ukraińskiego przeciwko okupantom niemieckim i austriackim w 1918 r.”. Dysertacja spotkała się z druzgocącą recenzją katedry historii KPZS Kijowskiego Uniwersytetu, zarzucającą Tyczynie, że nie docenia roli klasy robotniczej i Republiki Doniecko-Krzyworoskiej. Pomimo wsparcia rady naukowej słuchy o „błędach” badacza doszły do KC KPU, a stamtąd przyszło zarządzenie, aby ponownie przeprowadzić obronę, co zostało wykonane. Rybalka przyznał: „To była plama w historii wydziału i uniwersytetu. Przecież problem oceny pracy naukowej nie został rozwiązany przez naukowców specjalistów, lecz na polecenie z góry, od organów partyjnych”<sup>49</sup>.

Praktyka powtórnej obrony prac habilitacyjnych była dość powszechna w ZSRS i po raz kolejny potwierdzała wyjątkowość i prestiż tego stopnia. Przyszły członek akademii Piotr Tołoczko bronił dysertacji cztery razy (pierwsza próba w 1975 r., czwarta i pomyślna – w 1980 r.)<sup>50</sup> Wybitny znawca historii XIX w. Witalij Sarbej był zmuszony do powtórnej obrony ze względu na nieostrożną wypowiedź w pierwszej wersji, że „publikacje antycarskie” Mychajły Drahomanowa „w pewnym stopniu powtarzały to, co pisano [...] w artykułach twórców marksizmu”<sup>51</sup>. Opisany powyżej przypadek charkowski zakończył się mniej pomyślnie: po takiej obronie Tyczyna miał wylew i leżał na wół sparaliżowany ponad dwadzieścia lat.

Ponieważ wydziały historii były kuźnią kadr ideologicznych, chętnie przyjmowano abiturientów z rekomendacją organów partii, doświadczeniem w pracy komsomolskiej lub po prostu z doświadczeniem zawodowym w pracy po ukończeniu szkoły. A po ukończeniu studiów należało kilka lat odpracować zgodnie ze specjalnością w szkole, w archiwum lub muzeum, a dopiero potem rozpocząć karierę naukowca i wykładowcy. Pracy doktorskiej broniło się zwykle po trzydziestce, habilitacji zaś zwykle po ukończeniu 55 lat.

## Partyjność nauki i jej stylistyczna kolektywizacja

W 1921 r. w liście do wydawnictwa, w którym została wydana książka Siergieja Masłowa *Krestjanskoje choziajstwo*, Lenin nazwał ją „wredną burżuazyjną książeczką” i zażądał, by przedstawić mu nazwiska osób odpowiedzialnych za

<sup>49</sup> I. Rybalka, *Taka nasza dola. Storinky žyttia moho pokolinnia*, Charkiw 1999, s. 180.

<sup>50</sup> S. Biłokiń, *Na złamach epoki. Spohady*, Biła Cerkwa 2005, s. 215.

<sup>51</sup> W. Sarbej, *Osnowopolożniki marksizma-leninizma i dooktiabrskaja istoriografija Ukrainy*, Kijew 1971, s. 24–25 (autoreferat pracy habilitacyjnej). W drugim wydaniu (1972) ten fragment nie figuruje.

redakcję i wydanie tej pracy<sup>52</sup>. W następnym roku Lenin charakteryzował socjologów Roberta Wippera i Pitirima Sorokina jako „ideologicznych niewolników burżuazji”, „współczesnych chłopów pańszczyźnianych, okrywających się oczywiście płaszczem nauki”<sup>53</sup>. Kilka lat później przykład bolszewickiej krytyki dał Stalin, nazywając nieprzychylną mu publikację „bzdurą”, „formalistycznym chuliğaństwem”, a jej autora – „archiwistycznym szczurem, przemycającym do naszej literatury trockistowskie śmieci”<sup>54</sup>. Adresat cytowanego wyżej listu akademika Krymskiego Łazar Kaganowicz wypowiedział się o tej publikacji w sposób następujący: „zgniła formalno-biurokratyczna mania grzebania w papierkach”<sup>55</sup>.

Sowieccy historycy musieli uczyć się stylu od Lenina i Stalina. Artykuł wstępny powojennego numeru pisma „Woprosy Istorii” wytykał historykom „przemycanie obcych i wrogich poglądów”, „zbaczanie z pozycji klasowych”, „schlebianie cudzoziemskości”, „zgniłą tradycję służalczą wobec »uczonych« autorytetów”, przyznawał ze skruchą: „Nie ma jeszcze prawdziwej bojowej partyjności, której uczy nas towarzysz Stalin” i zobowiązywał się nadal „wykorzeniać pozostałości burżuazyjnego światopoglądu”<sup>56</sup>.

Oficjalny język nauki czasów stagnacji stał się mniej militarystyczny i swoje ostrze kierował nie przeciwko wewnętrznym, lecz zewnętrznym „falszermom” i „sługusom burżuazji”. Jednak wiele stalinowskich zwrotów przeniesiono do dyskursu przewycięzania kultu jednostki. Na początku lat sześćdziesiątych „Woprosy Istorii” informowały, że „sowieccy historycy jednogłośnie aprobują mądrą politykę partii komunistycznej, mającą na celu stanowcze wykorzenienie z wszystkich dziedzin naszego życia następstw kultu jednostki”<sup>57</sup>.

Ujednolicenie stylu, jak również rozpowszechnienie praktyki donosów w formie recenzji doprowadziły do dewaluacji recenzji jako gatunku. Krytyczna recenzja natychmiast była odbierana jako osobiste porachunki, a recenzja pozytywna z góry postrzegana jako pisana na zamówienie. Tak powstało niszczące dla publicznej komunikacji naukowej domniemanie, że recenzent kieruje się motywami osobistymi.

Według obserwacji nieprawomyślnego moskiewskiego historyka zmuszonego do emigracji z ZSRS, Aleksandra Niekricza, „w konfrontacji interesów walki ideologicznej z interesami państwowymi, priorytetowe okazywały się zazwyczaj interesy państwowe”<sup>58</sup>. Innymi słowy, dla fizyków badania naukowe miały pierwszeństwo przed zebraniem partyjnymi. Dla historyków właśnie walka ideologiczna była priorytetem państwowym. Na tej podstawie sowieccy historycy utożsamiali naukowość z partyjnością.

<sup>52</sup> Władimir Iljicz Lenin. *Biografija*, Moskwa 1981, s. 589.

<sup>53</sup> W. Lenin, *Soczińienija*, t. 33, Moskwa 1950, s. 205–208.

<sup>54</sup> J. Stalin, *Woprosy leninizma*, Moskwa 1953, s. 384–395.

<sup>55</sup> Cyt. za: W. Jakunin, *Socjalistyczne stroitelstwo na Ukrainie (Istoriografija 20-ch – wtoroj połowiny 30-ch gg.)*, Dniepropietrowsk 1989, s. 32.

<sup>56</sup> *Istoriczeskoje znaczenije knigi J.W. Stalina „Istorija Wsiesojuznoj kommunistycznej partii (bolszewikow). Kratkij kurs”*, „Woprosy Istorii” 1948, nr 9, s. 17–19.

<sup>57</sup> *Sowietskije istoriki obsużdajut zadaczi nauki w swietie rieszenij XXII sjezda KPSS*, „Woprosy Istorii” 1962, nr 1, s. 3.

<sup>58</sup> A. Niekricz, *Otrieszys ot stracha...*, s. 62.



Uzasadnienie takiego utożsamienia było możliwe tylko za pomocą tego, co Borys Krupnycki nazwał dialektyczną ekwilibrystką. Na przykład, zasłużeni moskiewscy mediewiści w artykule „Marksistowsko-leninowska zasada partyjności w badaniach historycznych i jej współcześni krytycy” napisali, że „w marksizmie obiektywność naukowa stała się organiczną częścią partyjności”, a „nieubłagane obiektywna analiza historyczna nie tylko jest do pogodzenia z proletariacką partyjnością, ale wręcz ją warunkuje”<sup>59</sup>. Autorzy twierdzili: „We współczesnych warunkach nauka historyczna, przepojona zasadą partyjności, służy sprawie komunizmu”<sup>60</sup>. Taki patos nie tylko odzwierciedlał samoświadomość lub oczekiwania organów partyjnych, lecz także spełniał funkcję ochronną, działając jako konieczna zasłona dymna dla często twórczych i odważnych badań. Jednakże nie wszyscy stosowali podobną taktykę, znaczna część środowiska naprawdę „służyła sprawie komunizmu”.

W 1985 r. w ZSRS było 11 500 zawodowych historyków partii (w tym 550 doktorów habilitowanych). Na Ukrainie pracowało około 1600 historyków partii (w tym 100 doktorów habilitowanych). Średnio rocznie w Związku Sowieckim wychodziło ponad półtora miliona tytułów książek, broszur i artykułów dotyczących historii partii, broniono ponad 300 prac doktorskich i 30 habilitacyjnych (z czego prawie połowa dotyczyła okresu „rozwinętego socjalizmu”)<sup>61</sup>.

Sz szczególnie uprzywilejowaną grupą historyków na Ukrainie byli krytycy nacjonalizmu. Wymagano od nich proletariackiego wyrafinowania w doborze w odniesieniu do pod adresem wrogich publikacji i okazywano im szczególne zaufanie – dostęp do działów specjalnych bibliotek i archiwów, gdzie przechowywano publikacje zakazane dla zwykłych obywateli sowieckich i większości kolegów historyków. O uprzywilejowanej pozycji autorów tych prac świadczy to, że prawie wszyscy byli pracownikami naukowymi instytucji akademickich (przy czym głównie kijowskich), a nie oświatowych.

Korpus antyfalsyfikatorskich publikacji zasługuje na osobną analizę stylistyczną i społeczno-naukową. Nie mniej ciekawa jest postawa „bojowników z oszustwami” po upadku ZSRS. Nie było wśród nich ani jednego ideologicznego zwolennika niedawnych niezachwianych przekonań! Autor licznych pamfletów antynacjonalistycznych Jurij Rymarenko na początku lat dziewięćdziesiątych stał się nie tylko jednym z czołowych ekspertów w dziedzinie nacjonalizmu, lecz także stworzył nową dyscyplinę – „etnoderżawoznawstwo” (nauka o narodzie i państwie)<sup>62</sup>, którą WAK nawet wpisał na listę oficjalnych specjalności

<sup>59</sup> W.T. Paszuto, W.I. Paszuto, W. Sałow, L. Czerepnin, *Marksistsko-leninskij princip partijnosti w istoriczeskom issledowanii i jego sowriemiennyje kritiki* [w:] L. Czerepnin, *Woprosy metodologii istoriczeskogo issledowanija. Sbornik statiej*, Moskwa 1981, s. 56–57.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>61</sup> J. Kalakura, *Nowiejszaja istoriografija rukowodiaszcziej diejatielnosti KPSS na etapie razwitogo socyjalizma* [w:] *Woprosy razwitija istoriograficznych issledowanij w swietie rieszenij XXVI sjezda KPSS. Materiaty wsiesozuznoj naucznoj konfierenci*, Dniepropietrowsk 1985, s. 20.

<sup>62</sup> J. Rymarenko, *Nacjonalnyj rozwiw Ukrainy*, Kyjiw 1995; *idem*, *Nacjonalne buttia u konteksti derżawotworennia*, Kyjiw 1996; *Mala encykłopedija etnoderżawoznawstwa*, red. J. Rymarenko, Kyjiw 1996.

naukowych. Przy czym żaden z nich nie uważał za konieczne, aby zrezygnować ze stopni i tytułów naukowych uzyskanych za „demaskatorskie” prace lub publicznie uznać swoje publikacje z tych lat za nienaukowe.

## Specyfika Ukrainy na tle sowieckiej nauki od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX w.

Doświadczenie kolektywizacji nauki historycznej lat dwudziestych i trzydziestych XX w. wykazało, że jedną z szans uniknięcia represji było przeniesienie się do Moskwy (przykład Ołeksija Baranowicza i Mykoły Ułaszczyka) lub do Leningradu (przypadek Mychajły Złotnikowa i Andrija Kowaliwskiego) lub do ośrodków peryferyjnych w Rosji (np. Pawło Matwijewski przeniósł się z Charkowa do Orenburga; szef kijowskiego Centralnego Archiwum Akt Dawnych, Wiktor Romanowski, wyjechał w 1940 r. najpierw do Karagandy, a następnie – do Stawropola, badacz Podola, Walentyn Atamanowski, który wyjechał z Ukrainy, w 1955 r. opublikował w Saratowie monografię na temat miast prawobrzeżnej Ukrainy w XVII–XVIII w., na podstawie której w 1956 r. obronił pracę habilitacyjną na Uniwersytecie w Leningradzie). Warunki pracy w centrum były znacznie bardziej liberalne niż na Ukrainie, gdzie każdy był podejrzewany o nacjonalizm. Uderzające dla ukraińskich kolegów wyznanie moskiewskiego historyka Lwa Zaborowskiego: „Nigdy nie czytałem *Tez na 300. rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją*”<sup>63</sup> dobrze to ilustruje.

Jeśli w latach trzydziestych do Moskwy i Leningradu jechano, aby ratować życie, to w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – by bronić prac habilitacyjnych, które na Ukrainie blokowano pod zarzutem nacjonalizmu lub z przyczyn osobistych. W 1961 r. na Uniwersytecie Leningradzkim Mychajło Marzenko obronił pracę habilitacyjną, której podstawą stała się jego książka *Ukraińska istoriohrafija wid dawnych czasiw do seredyiny XIX st.* (Kijów 1959). W 1963 r. w Instytucie Historii AN ZSRS obronił pracę habilitacyjną Fedor Szewczenko. Jego podstawą była ostro krytykowana w Kijowie monografia na temat stosunków rosyjsko-ukraińskich w XVII w. W latach siedemdziesiątych na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym obronili habilitacje w zakresie źródłoznawstwa dwaj absolwenci Uniwersytetu Lwowskiego Mykoła Kowalski i Jarosław Isajewicz.

Po latach profesor Isajewicz krótko scharakteryzował specyfikę ukraińskiego procesu wydawniczego w ZSRS:

- republikańskim wydawnictwom naukowym przydzielono dwa razy mniejszą maksymalną objętość monografii niż centralnym;
- tylko za zgodą Biura Politycznego KC KPZS można było publikować encyklopedie, zakładać nowe czasopisma;

<sup>63</sup> L. Zaborowski, *Perejaślawskaja rada i moskowskije soglaszenija 1654 g. Problemy issledowanija [w:] Rossija–Ukraina. Istorija wzaimootnoszenij*, red. A. Miller, W. Reprynczew, B. Foria, Moskwa 1997, s. 39.

- rolę cenzora prewencyjnego odgrywał Zarząd Ochrony Tajemnic Państwowych i Wojskowych w Druku;
- w wydawnictwach istniały wykazy zakazanych słów ukraińskich i wykazy autorów, których nie wolno było cytować;
- gotowy *Ukrajnśkyj encyklopedycznyj słownyk* nie mógł zostać wydrukowany, dopóki nie wyszło analogiczne wydanie moskiewskie;
- „Szewczenkiwśkyj słownyk” nie mógł zostać nazwany encyklopedią, ponieważ w tym czasie nie było jeszcze encyklopedii Puszkiniowskiej i Lermontowskiej;
- bibliografie do haseł w centralnych encyklopediach zawierały też publikacje zachodnie, co w USRS było niedopuszczalne<sup>64</sup>.

Zdarzało się, że książki już gotowej do druku nie wolno było opublikować – tak się stało z dwutomowym dziełem Instytutu Historii Sztuki, Folkloru i Etnografii pod redakcją Kostia Husłystego *Ukrajinci* (Kijów 1960)<sup>65</sup>. Zdarzało się też tak, że wydrukowaną już książkę wycofywano pod kontrolą KGB z księgarń – taki był los zbioru *W.I. Lenin pro Ukrainu* (Kijów 1979).

Główną cechą ukraińskiej historiografii okresu stagnacji jest jej izolacja od międzynarodowego życia naukowego. Dowiedzieć się ze wspomnianych „antyfalsyfikatorskich” dzieł o poglądach zagranicznych kolegów było zwykle niełatwo, ponieważ owe poglądy sąsiadowały tam z „faszystowsko-rasistowskimi bredniami”, tworząc jednolitą antysowiecką mieszankę. Znacznie bardziej treściwe informacje na temat dzieł zagranicznych naukowców można było znaleźć w biuletynach moskiewskiego INION-u (Instytutu Informacji Naukowej w Dziedzinie Nauk Społecznych AN ZSRS). Nic podobnego na Ukrainie nie wychodziło, chociaż w latach 1968–1977 Instytut Historii wydawał tajny (!) biuletyn „Zarubiżni Wydannia pro Ukrainu”. Kontakt (choć zaoczny) z nauką zachodnią dla absolutnej większości ukraińskich historyków był możliwy za pośrednictwem centrali w Moskwie, a częściowo za pośrednictwem historiografii polskiej (szczególnie bliskiej we Lwowie).

Na Ukrainie nie było też żadnej poważnej instytucji zajmującej się historią powszechną. „Elitarne” dziedziny nauk historycznych – zachodnioeuropejska mediewistyka, Bizancjum, orientalistyka – były instytucjonalnie skoncentrowane w Moskwie i Leningradzie. Marzeniem i przejawem udanej kariery dla historyka był wyjazd do stolicy ZSRS. Czołowy ekspert w zakresie historii Europy Zachodniej Mychajło Barg był absolwentem Uniwersytetu w Charkowie. Nie mniej wybitny historyk Leonid Batkin ukończył w 1955 r. wydział historyczny tej samej uczelni i ponad dziesięć lat przepracował jako wykładowca w Instytucie Sztuki w Charkowie, skąd został zwolniony za poważne błędy ideologiczne i wyjechał do Moskwy. Przeznaczeniem republikańskich historyków było badanie historii republikańskiej (narodowej, ale w sosie internacjonalistycznym). Ta tematyczna i metodyczna deformacja i brak bezpośrednich powiązań ze światową

<sup>64</sup> J. Isajewycz, *Ukrajnśke knyhowydannia. Wytoky, rozwytok, problemy*, Lwów 2002, s. 413–414.

<sup>65</sup> Lektura książki nasuwa przypuszczenie, że powodem zakazu nie była jej treść (ideologicznie słuszna), lecz sam tytuł.

historiografią boleśnie odezwały się pod koniec lat osiemdziesiątych w kontekście uniezależniania się ukraińskiej nauki historycznej i jej instytucji od centrum związkowego.

W latach Breżniewa dzieła wielu klasyków historiografii ukraińskiej zostały przeniesione do działów specjalnych bibliotek z ograniczonym prawem dostępu. W tym samym czasie w wielotysięcznych nakładach wydano klasyczne dzieła z historii Rosji: Nikołaja Karamzina, Siergieja Sołowiowa, Wasilija Kluczewskiego. Taka polityka wydawnicza przyczyniła się do upowszechnienia wśród ukraińskiej inteligencji logiki powrotu do źródeł, do zamkniętej przez system nakazowo-administracyjny nienaruszalnej rezerwy narodowej tradycji historycznej. W ten sposób sowiecka cenzura w dużej mierze regulowała proces odkrywania historii narodowej pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych.

Republikańska specyfika stanu instytucji nauk historycznych szczególnie dała o sobie znać w epoce pierestrojki pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy historycy ukraińscy nie nadążali z modernizowaniem swoich wywodów nie tylko za kolegami ze stolicy, ale często i za lokalnym aparatem partyjnym. Innymi słowy, jak zauważył George Grabowich (Hryhorij Hrabowicz), „to, co rozpoczęło się w wyniku terroru i nacisku administracyjnego, stopniowo dla wielu stało się wzorcem myślenia i zachowania”<sup>66</sup>.

## Status społeczny historyka i przestrzeń nonkonformizmu

Słynny wpis Ołeksandra Dowżenki w dzienniku z początku lat czterdziestych, że abiturienti bali się wstępować na studia historyczne, zdając sobie sprawę, że historia to „paszport do zagłady”, w epoce Breżniewa stracił na aktualności. Chociaż przedstawiciele nauk ścisłych mogli patrzeć na historyków (zwłaszcza historyków partii) jak na koniunkturalistów, status społeczny profesjonalnego historyka w późnosowieckim społeczeństwie był dość wysoki, choć w porównaniu do lat sześćdziesiątych nieco się obniżył.

Jeśli do początku lat siedemdziesiątych pensje docentów wynosiły tyle co zarobki funkcjonariuszy partyjnych średniego szczebla, a kierownicy instytucji naukowych mogli zarobić więcej niż minister, to w latach siedemdziesiątych płace wykładowców uczelni znacznie ustępowały zarobkom w budownictwie, transporcie i przemyśle<sup>67</sup>. Jednym z powodów tego był wyraźny wzrost liczby pracowników naukowych. Jeśli w 1956 r. w USRS było tylko 10 doktorów habilitowanych nauk historycznych, to w 1971 r. – już 154. W tym samym roku liczba doktorów nauk historycznych osiągnęła 1265 osób<sup>68</sup>.

Wystarczająca do godnego życia płaca, możliwość dorobienia i uzyskania służbowego mieszkania, szansa na otrzymanie pracy w organach partii, a jednocześnie na dość ścisłą kontrolę tych organów nad aktywnością naukową i dydaktyką – to wszystko stworzyło sytuację, w której, jak pisał Serhij Biłokiń, dostanie się

<sup>66</sup> H. Hrabowycz, *Sowietyzacija ukrajinskoji humanistyky*, „Krytyka” 1997, nr 1, 2.

<sup>67</sup> W. Jaremczuk, *Mynule Ukrainy...*, s. 139.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 153.

do naukowego środowiska historycznego było tak trudne jak przejście wielbłąda przez ucho igielne<sup>69</sup>.

Ukraińscy historycy z problematyczną biografią lub silnym poczuciem własnej wartości byli zmuszeni bronić się z dziedzin zbliżonych do historii (na przykład, Serhij Biłokiń i Ołeh Kupczyński obronili doktoraty z filologii, pierwszy – w Moskwie, drugi – w Odessie) lub wyjeżdżać na obronę dysertacji daleko poza Ukrainę (Jarosław Daszkewycz, który wrócił z łagru do Lwowa, dysertację o koloniach ormiańskich na Ukrainie w źródłach i literaturze XV–XIX w. obronił w 1963 r. w Akademii Nauk Ormiańskiej SRS w Erywanii).

Już w niepodległej Ukrainie Daszkewycz, z charakterystyczną dla niego kategorycznością, tak opisał ukraińską historiografię czasów zastoju. „Historiografię tak zwanego okresu sowieckiego należy badać tak, jak bada się rozprzestrzenianie kłamliwych idei, psychopatologię twórczości pseudonaukowej, a nawet jak przymusową pracę niewolniczą”<sup>70</sup>. W tym opisie jest ziarno prawdy. Podobnie jak w bardziej oględnych ocenach innego historyka lwowskiego Jarosława Isajewycza, który akcentuje potrzebę „odróżniania pozbawionych zasad (lub »ideowych«) sługusów reżimu od tych, którzy korzystali z legalnych możliwości, by zachować ukraińską kulturę i tożsamość narodową”<sup>71</sup> i wskazuje, że „niesprawiedliwie jest winić wszystkich historyków partii bez różnicy, ponieważ i wśród nich byli ludzie o różnym obliczu moralnym i intelektualnym”<sup>72</sup>.

Mimo że w warunkach breżniewowskiej stabilizacji zaczęły pojawiać się filtry stabilnych mechanizmów społecznych potrzebne do tworzenia pełnowartościowego środowiska akademickiego, nie mogły one wziąć góry nad scentralizowanym i wciąż silnie zideologizowanym systemem. Ponadto, w ramach takiego systemu szanse nonkonformizmu, nie wspominając już o pojawieniu się kategorii badacza niezależnego, zostały zredukowane niemal do zera. Sowieckie niejawne recenzje miały niewiele wspólnego z praktyką anonimowego recenzowania. Jednak – mimo wszystko – pozostawało pole do różnego rodzaju kompromisów, a nawet gry z systemem, co nie pozwalało mówić o całkowitej unifikacji lub psychopatologizacji strategii badawczych.

Ważny element nauk historycznych w czasach stagnacji stanowiła powszechna praktyka delegacji naukowych, praktyk studenckich w archiwach i muzeach (w tym w centralnych archiwach ZSRS), sprawny system dystrybucji książek i wymiany biblioteczej, rozwój wydawnictw uniwersyteckich. Wszystko to sprzyjało mobilności naukowej, rozwojowi komunikacji między ośrodkami badawczymi.

Pozytywne tendencje przeplatały się z politycznymi i ideologicznymi ograniczeniami w stosunku do historii. Z jednej strony, sowiecki historyk musiał opierać się (albo przynajmniej udawać, że się opiera) na klasykach marksizmu-leninizmu i postanowieniach ostatniego zjazdu partii, nie miał swobodnego dostępu do

<sup>69</sup> S. Biłokiń, *Czy majemo my istorycznu nauku?*, „Literaturna Ukrajina”, 10 I 1991.

<sup>70</sup> J. Daszkewycz, *Dorohamy Klio. Pro stanowyszczje istorycznoji nauky w Ukraini* [w:] *Ukrajina w mynulomu*, t. 8, Lwów 1996, s. 55.

<sup>71</sup> *Ukrajina. Kultura spadszczyna, nacjonalna swidomist', derżawnist'*, t. 8: Iwan Krypjakewycz..., s. 12.

<sup>72</sup> J. Isajewycz, *Ukrajina dawnia i nowa. Narod, religija, kultura*, Lwów 1996, s. 301.

wielu książek i dokumentów archiwalnych. Ale, z drugiej strony, panowała dość surowa zewnętrzna kontrola jakości badań, odsiewająca rażącą chałturę, niepozwalająca na plagiat, a praktyka wielokrotnej redakcji i recenzowania rękopisów nie tylko ujednolicała styl, lecz także pozwalała uniknąć błędów faktograficznych, utrzymać przyzwoity standard publikacji.

W środowisku historyków tworzyły się podstawy wewnętrzcechowej kultury i hierarchii. Według wspomnień Pawła Uwarowa, choć pozytywizm oficjalnie został potępiony, potajemnie uchodził niemal za probierz uczciwości naukowca, a „sam wybór jakiejś bizantyjskiej estetyki jako przedmiotu badań już zyskiwał w oczach opinii publicznej demonstracyjny sens ideologiczny”<sup>73</sup>. Nikołaj Koposow nazywa tę stronę nauki sowieckiej ideologią profesjonalizmu, zgodnie z którą za standard naukowości uznano technicznie doskonale badania empiryczne. Doceniając to stanowisko, Koposow jednak zauważa, że ideologia profesjonalizmu, ułatwiając rozwój badań empirycznych, w zasadzie sparaliżowała teoretyczny wysiłek intelektualny i nabrała cech kompromisu chroniącego nie tylko naukowców przed systemem, ale także system przed naukowcami<sup>74</sup>!

W czasach Breżniewa, znając zasady gry ideologicznej, można było je omijać. Odesłanie do książki wydanej na terytoriach okupowanych dało się uratować, podając „omyłkowo” w przypisie inną datę publikacji; prace zwolnionych z pracy kolegów (zwłaszcza tłumaczenia) drukowali pod własnymi nazwiskami ci, którzy nie mieli zakazu publikacji; „ukryty protest wobec dominacji Rosjan stanowiły prace o związkach między narodami nierosyjskimi”<sup>75</sup>. Takie metody przetrwania i stosowania języka ezopowego zasługują na uważne zbadanie. Ważne są też pojedyncze przypadki radykalnego nonkonformizmu. Usunięty z Instytutu Historii Jarosław Dzyra z dumą pisał o sobie: „Przez jedenaście lat nie pracowałem ani dnia i przez siedemnaście lat nie opublikowałem ani linijki, nie uległem naciskom KGB, żebym został tajnym współpracownikiem”<sup>76</sup>. Jarosław Daszkewycz podobną myśl wyraził tak: „Chociaż siedem najlepszych lat młodości spędziłem w więzieniach i obozach specjalnych – one uczyniły ze mnie obywatela. Mimo że przez szesnaście lat byłem bezrobotny – to one, paradoksalnie, uczyniły ze mnie naukowca”<sup>77</sup>.

Przykłady takiego jednoznacznego sprzeciwu są rzadkie. Wspominając Fedira Szewczenkę, który został odwołany ze stanowiska dyrektora Instytutu Archeologii w 1972 r., Jarosław Isajewycz napisał, że potrafił on „iść tylko na niezbędne ustępstwa” i „bronić spraw zasadniczych na tyle, na ile to możliwe”<sup>78</sup>. Jednym

<sup>73</sup> *Swoboda u istorikow poka jest'. Wo wsiakom sluczaje – jest ot czego biezat'. Biesieda Kirilla Kobrina s Pawłom Uwarowym*, „Nieprikosnowiennyj Zapas” 2007, nr 5, s. 39, 44.

<sup>74</sup> N. Koposow, *Chwatit ubiwat' koszek! Kritika socyalnych nauk*, Moskwa 2005, s. 168–169, 192.

<sup>75</sup> J. Isajewycz, *Ukrajinske knyhowydannia...*, s. 181.

<sup>76</sup> J. Dzyra, *Czwert' stolittia porucz* [w:] *Istoryk Olena Kompan. Materialy do biohrafiji*, red. J. Kompan, Kyjiw 2007, s. 457.

<sup>77</sup> J. Daszkewycz, „Uczy nelożnymy ustamy skazaty prawdu”. *Istoryczna esejistyka (1989–2008)*, Kyjiw 2011, s. 295.

<sup>78</sup> J. Isajewycz, *Fedir Pawłowycz. Spohady i rozдумы* [w:] „*Istynu wstanowuluje sud istoriji*”. *Zbimyk na poszanu Fedora Pawłowycza Szewczenka*, t. 1, s. 177.

z narzędzi takiej obrony były cytaty z Lenina – to kolejny aspekt „dialektycznej ekwilibrystyki”. 30 marca 1959 r. Iwan Krypiakewicz napisał na ten temat do Szewczenki: „Lenina trzeba oszczędzać i używać go tylko do najważniejszych tez, a nie na każdej praktycznie stronie”<sup>79</sup>.

Mimo że gra historyków z władzą miała wyraźne granice i większość przedstawicieli zawodu nie brała w niej udziału, w badaniu sowietyzacji nauki wydaje się ważne samo akcentowanie obecności takiej gry i istnienia nierównego, ale jednak – dialogu. Choćby dlatego, że włączenie do rozmowy o sowietyzacji kategorii wyboru prowadzi do niezwykle ważnej kwestii odpowiedzialności (osobistej i zbiorowej) historyków. Z kwestią tą można się zmierzyć, tylko odchodząc od uproszczonego (choć wyjątkowo wygodnego moralnie) wizerunku władzy jako jednolitej, obcej i wrogiej, skupionej gdzieś w jednym miejscu siły, której granice są określone i wyraźne<sup>80</sup>. Podniesienie kwestii odpowiedzialności i wyboru w żaden sposób nie umniejsza oczywistego faktu, że nauka historyczna (podobnie jak całe sowieckie społeczeństwo) stała się ofiarą systemu komunistycznego. Problem badawczy i moralny polega na tym, że była nie tylko ofiarą.

## Wyzwania pierestrojki

Dynamiczne procesy społeczne i polityczne końca lat osiemdziesiątych stworzyły sytuację, w której historykom było trudniej niż dotąd nadążyć za koniunkturą, a jednocześnie pojawiła się swoboda wyrażania myśli (jeśli ktoś je miał). Aron Guriewicz w 1991 r. napisał, że metodologią sowieckiej historiografii stała się „hybryda powierzchownie przyswojonego marksizmu ze zmurszałym pozytywizmem”<sup>81</sup>. Metodologią sowieckiej historiografii ukraińskiej była jeszcze dziwniejsza mieszanka: przyswojone przez sowiecki kanon elementy narodnictwa i historycznego schematu Hruszewskiego, przykrojone do potrzeb nawet nie samego marksizmu-leninizmu, lecz swoistego rosjocentryzmu, kiedy to historia narodu ukraińskiego była rozpatrywana przez pryzmat ucisku mas pracujących i ich ciągłego dążenia do zjednoczenia z Rosją, które niezmiennie opisywano jako postępowe<sup>82</sup>.

Większość ukraińskich historyków nie nadążała za pierestrojką. Wspominając te lata, Stanisław Kulczycki szczerze napisał, że większość kolegów pozostawała w tyle za szybko zmieniającą się koniunkturą, a ich teksty traciły aktualność, zanim trafiały do czytelników<sup>83</sup>. Pierwszy pozytywny artykuł o Mychajle Hruszewskim został opublikowany nie na Ukrainie, lecz w moskiewskich

<sup>79</sup> *Ukrajina. Kultura spadszczyzna, nacjonalna swidomist', derżawnist'*, t. 8: Iwan Krypiakewycz..., s. 525.

<sup>80</sup> A. Etkind, *Non-fiction po-ruski prawda. Kniga otzywow*, Moskwa 2007, s. 243.

<sup>81</sup> A. Guriewicz, *O krizisie sowriemiennoj istoriczeskoj nauki*, „Woprosy Istorii” 1991, nr 2/3, s. 24.

<sup>82</sup> Zob. charakterystykę schematu rosjocentrycznego: S. Welyczenko, *Perebudowa ta mynule nerossijskych narodiw*, „Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnal” 1992, nr 4, s. 93.

<sup>83</sup> S. Kulczyckij, *Istorija i czas. Rozdumy istoryka*, „Ukrajinskyj Istorycznyj Żurnal” 1992, nr 4, s. 10.

„Izwestiach” (12 lutego 1988 r.)<sup>84</sup>. Fakt masowego głodu lat 1932–1933 po raz pierwszy stwierdzono w moskiewskim czasopiśmie „Kommunist” w listopadzie 1987 r., w artykule stołecznego historyka rolnictwa Wiktora Daniłowa. Pierwsza poważna ukraińska praca o głodzie z lat 1932–1933 (przygotowana przez pracowników dawnego Instytutu historii partii KC KPU) została opublikowana w 1990 r.<sup>85</sup>

Ukraińscy historycy radykalnie zmienili swoje opinie i tematy badań dosłownie w ciągu kilku miesięcy<sup>86</sup> i nie byli w stanie sprostać ogromnemu zainteresowaniu społeczeństwa historią. W rzeczywistości oddali oni pole swoim poprzednikom, których dzieła były zakazane w czasach sowieckich. W 1990 r. w nakładzie 40 tys. egzemplarzy został wznowiony *Oczerk istorii ukraińskiego naroda* Mychajły Hruszewskiego, *Istorija ukraińskiego naroda* Ołeksandry Jefimenko, *Istorija Ukrajiny-Rusi* Mykoły Arkasa. Wszystkie trzy syntezy zostały opublikowane po raz pierwszy w latach 1906–1908 w Petersburgu. We Lwowie w 1992 r. została ponownie wydana przedsowiecka *Istorija Ukrajiny* Iwana Krypiakewicza. Wszystkie te publikacje zostały opatrzone wstępami i komentarzami naukowymi. Jednak nie była to powszechna praktyka. Jako zwyczajny przedruk na początku lat dziewięćdziesiątych ponownie ujrzała światło dzienne *Istorija Ukrajiny* Natalii Połonskiej-Wasylenko (po raz pierwszy opublikowana w Monachium w latach 1972–1976) oraz *Narys istoriji Ukrajiny* Dmytra Doroszenki (pierwsze wydanie – Warszawa 1932). Trzytomowa *Istorija zaporozskich kazakow* (pierwsze wydanie 1892–1897), Dmytra Jawornickiego została niemal równocześnie wznowiona w języku rosyjskim w Kijowie i w przekładzie na ukraiński we Lwowie. Prawdziwym bestsellerem, wydanym w setkach tysięcy egzemplarzy, była *Istorija Ukrajiny* kanadyjskiego historyka Oresta Subtelnego, opublikowana w języku angielskim w 1988 r. Najnowocześniejsza i najbardziej wyważona, stała się na kilka lat podstawowym podręcznikiem dla historyków w szkołach i na uniwersytetach.

Na samym początku lat dziewięćdziesiątych główną rolę w popularyzacji historii, zapełnieniu jej białych plam, inicjowaniu dyskusji odegrały nie specjalistyczne wydawnictwa historyczne, lecz filologiczne lub społeczno-kulturalne. Czasopisma literackie „Kyjiw”, „Dzwin”, „Witczyzna” rozpoczęły publikację dzieł historycznych Hruszewskiego. Czasopismo Instytutu Literatury Akademii Nauk „Słowo i Czas” (przed 1991 r. – „Radianśke Literaturoznawstwo”) opublikowało serię artykułów o historii opartych na materiałach Pierwszego Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Ukrainistów w Kijowie (27 sierpnia – 3 września 1990 r.), podczas którego wystąpili m.in. legendarni ukraińscy naukowcy światowej sławy: bizantynista Ihor Szewczenko, znawca Wschodu Omelan Pricak (Omeljan Pritsak, językoznawca Jurij Szewelow (Yuri Shevelov).

<sup>84</sup> S. Cykora, *K czitatieliu czerez polwieka*, „Izwestija”, 12 II 1988.

<sup>85</sup> *Holod 1932–1933 rokiw na Ukraini: oczyma istorykiu, mowoiu dokumentiw*, red. R. Pyrih i in, Kyjiw 1990.

<sup>86</sup> Zob. bardziej szczegółowo: H. Jefimenko, *Rol „Ukrajinskoho istorycznoho žurnalu” u wyswitlenni „biłych plam” istoriji Ukrajiny (1988–1991 rr.)*, „Ukrajinskij Istorycznyj Żurnal” 2007, nr 6, s. 93–118.



Najważniejsze materiały dotyczące zagadnień historycznych publikowała gazeta Związku Pisarzy Ukrainy „Literaturna Ukrajina”. Właśnie tam został wydrukowany słynny artykuł Serhija Biłokińa *Czy majemo my istorycznu nauku?* Autora tego tekstu, wybitnego bibliografii i źródłoznawcę, w latach siedemdziesiątych nie przyjęto na studia doktoranckie do Instytutu Historii; w 1978 r. obronił w Moskwie pracę doktorską z filologii na temat „Przedmiot i zadania literackiego źródłoznawstwa”, a następnie został zwolniony z Centralnej Biblioteki Naukowej Akademii Nauk USRS.

W swoim programowym artykule Biłokiń otwarcie piętnował zbytnią centralizację nauki historycznej, stwierdził, że stała się ona częścią państwowej maszyny represyjnej, jednak nie proponował kompleksowych reform instytucjonalnych. W rozdziale artykułu zatytułowanym „Czy jest nadzieja?” podkreślał wagę samorozwoju nauki, jej wyzwolenia od dusznego dyktatu ideologii, głosząc jednocześnie, że „jedynym gwarantem istnienia nauki historii Ukrainy jest państwo narodowe. Bez państwa ukraińskiego nie może być ukraińskiej historii”<sup>87</sup>.

Intelektualny opozycjonista postawił dokładną diagnozę stanu nauki, ale był pełen rozterek co do możliwych metod leczenia. Wyraził nadzieję na samoorganizację i emancypacyjną rolę świętej wolności, chociaż sam wcześniej wspominał, że każda próba sowieckiego historyka ukraińskiego przejścia od empirii do uogólnień oznaczała „nieuchronną ideologizację”, a absolutna większość historyków „nigdy nie zawiódła systemu”, któremu wiernie służyła. Biłokiń nie widział ryzyka zachowania instytucjonalnej struktury nauki późnosowieckiej, nie wspominał w artykule o WAK czy o autonomii uczelni, po prostu nie znał zagranicznych tradycji i zasad organizacji życia naukowego.

Pod koniec 1989 r. Biłokiń został wreszcie zatrudniony w Instytucie Historii. W tym czasie do akademii wrócili zwolnieni z niej w latach zastoju Ołena Apanowicz, Mychajło Brajczewski, Jarosław Daszkewycz, Jarosław Dzyra. Późnosowiecki system łatwo asymilował kilku dysydentów. Formalne przywrócenie sprawiedliwości było zapasowym antidotum na ewentualne próby reform strukturalnych w akademii. Innym mechanizmem neutralizacji takiego rozwoju wydarzeń był wybór na zagranicznych członków AN Ukrainy kilku naukowców z diaspory, a nawet zaproszenie niektórych z nich do kierowania nowymi instytutami w strukturze akademii (mowa tu o Omelanie Pricaku i Jarosławie Pełenskim). Akademia symbolicznie się obroniła, choć poważnych rozmów na temat ewentualnych reform (a tym bardziej lustracji) nie prowadzono.

Przemyślanego programu reform instytucjonalnych nie zaproponowała także ukraińska diaspora, która w pierwszych latach niepodległości faktycznie przyjęła rolę pośrednika między międzynarodowym środowiskiem naukowym a historykami ukraińskimi, którą wcześniej odgrywała Moskwa. Programy grantowe instytucji ukraińskich na Zachodzie (głównie Harvardzkiego Ukraińskiego Instytutu Naukowego i Kanadyjskiego Instytutu Studiów Ukraińskich w Edmonton) miały m.in. na celu tworzenie nowej elity naukowej Ukrainy. Ich pierwi

<sup>87</sup> S. Biłokiń, *Czy majemo my istorycznu nauku...*

beneficjenci już kilka lat później zaczęli odgrywać kluczową rolę w ukraińskim życiu intelektualnym.

Wydarzenia 20–24 sierpnia 1991 r. miały decydujący wpływ na prawne usankcjonowanie rozpadu ZSRS. 26 sierpnia 1991 r. Prezydium Rady Najwyższej postanowiło zawiesić działalność KPZS na terytorium Ukrainy, 30 sierpnia partia komunistyczna została zdelegalizowana. Duża grupa historyków partii przestała być potrzebna, wielu z nich szybko się przeorientowało. Kierownik katedry historii KPZS Uniwersytetu w Dniepropietrowsku, Anatolij Czernenko, pośpiesznie opublikował monografię o ukraińskiej idei narodowej i przekształcił swoją katedrę w katedrę ukraińskiej historii i etnopolityki (ogólnouczelnianą). Inni historycy partii znaleźli dla siebie nisze w nowych modnych dyscyplinach: politologii, socjologii, prawie, dziennikarstwie. Przez półtora roku, może dwa lata, dawni historycy partii roztopili się w ogólnej masie historyków. Apelu Oresta Subtelnego, skierowanego na samym początku lat dziewięćdziesiątych do ukraińskich kolegów, aby zbyt pochopnie nie odrzucali marksizmu<sup>88</sup>, już nie miał kto słuchać!

Ci, którzy zdążyli zarejestrować w latach 1989–1990 tematy dysertacji o historii KPZS, musieli pisać zupełnie nowe prace lub dostosować te istniejące do nowej rzeczywistości społecznej. Przykładem pierwszej taktyki może być badacz, który w 1989 r. zadeklarował jako temat pracy habilitacyjnej przedstawienie historii SDPRR w rosyjskiej literaturze burżuazyjnej lat 1898–1917, ale obronił w 2001 r. dysertację zatytułowaną „Teoretyczno-metodologiczne podstawy ukraińskiej myśli polityczno-społecznej: problemy tworzenia i rozwoju (druga połowa XIX – początek XX w.)”, czy historyk, który zaplanował w 1990 r. pracę doktorską „Udział przywódców KPBU w planowaniu polityki społeczno-gospodarczej państwa sowieckiego (1921–1929)”, a obronił w 1994 r. pracę na temat „N.D. Połonska-Wasylenko – historyk i archeograf”. Za przykład taktyki adaptacyjnej można uznać przekształcenie tematu „Udział organów partii i rad Ukrainy w pracy kulturalnej i edukacyjnej wśród ludności ukraińskiej zamieszkującej poza granicami republiki (1923–1932)” w „Rozwój narodowo-kulturalny Ukraińców na Kubaniu w latach 1921–1933”, lub przekształcenie pracy habilitacyjnej „Prasa periodyczna jako źródło do badań nad stosunkami społecznymi na Ukrainie w czasie NEP-u” w pracę zatytułowaną „Zmiany społeczne i procesy polityczne na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX w.”.

\* \* \*

Rozpatrując wpływ sowieckich praktyk i standardów na postsowiecki rozwój nauki, Paweł Uwarow zauważył: „Za główne znamię »sowieckości« uważam względną słabość instytucjonalnych podstaw funkcjonowania społeczności naukowej. Podstawy te nie miały szans na rozwój z powodu ogromnych wpływów zewnętrznych”<sup>89</sup>. A jednocześnie zanik (lub przekształcenie) owego zewnętrzne-

<sup>88</sup> O. Subtelny, *The Current State of Ukrainian Historiography*, „Journal of Ukrainian Studies” 1993, nr 1/2, s. 42.

<sup>89</sup> *Swoboda u istorikow poka jest’...*, s. 39.

go czynnika w rozwoju nauki w formie dyrektyw partyjnych i wyraźnego zamówienia państwowego doprowadził do dalszej demodernizacji i degradacji instytucji nauki i jej norm.

Władzy sowieckiej udało się wykorzystać solidarność akademicką i uczynić uniwersytet i akademię nie po prostu zależnymi od władzy, ale integralną częścią maszyny państwowej. Mimo że w żaden sposób nie można lekceważyć zakresu i stopnia państwowych represji, nie wolno też przyrywać oczu na dużą skalę uczestnictwa przedstawicieli kręgów akademickich w działaniach państwa, a czasem nawet inicjowanie podobnych akcji. W tym kontekście obraz sowieckiej nauki jako zbiorowej ofiary totalitaryzmu wymaga nie tyle korekty, ile głębokiej dekonstrukcji.

Dziedzicząc po ZSRS instytucje naukowe scentralizowane i wyraźnie podzielone na uniwersyteckie i akademickie, Ukraina wybrała raczej drogę wypełnienia ich nową treścią ideologiczną niż bolesnych i systemowych reform instytucjonalnych. Taki wybór wyjaśnia łatwość zmiany sztandarów, pośpiesznie i patetycznie utożsamionej przez większość historyków ze zmianą metodologii badania, przy zachowaniu całkowicie sowieckiego instytucjonalnego *status quo*.

Niedawni dysydenci zostali niemal bezboleśnie wchłonięci przez system, który niedawno ich wykluczył, a pozbawiona mechanizmów kontroli wewnętrznej humanistyka, rezygnując z odpowiedzialnej refleksji na temat swojej sowieckiej przeszłości, stanęła w obliczu realiów rynku, który zamienił i dyplomy uniwersyteckie, i prace habilitacyjne, i tytuły profesorskie w przedmiot kupna-sprzedaży.

**Słowa kluczowe:** historiografia ukraińska, sowietyzacja, Akademia Nauk, uniwersytet sowiecki, cenzura, status społeczny historyka, instytucje nauki

**Andrij Portnow** (ur. 1979) – historyk, doktor, obecnie Research Fellow w Wissenschaftskolleg zu Berlin oraz zaproszony wykładowca na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie, współzałożyciel oraz redaktor strony internetowej [www.historians.in.ua](http://www.historians.in.ua), absolwent Uniwersytetów Dniepropietrowskiego (historia) oraz Warszawskiego (kulturoznawstwo), pracę doktorską o działaniach edukacyjnych i naukowych emigracji ukraińskiej w II Rzeczypospolitej obronił w Instytucie Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakewycza we Lwowie, napisana na podstawie doktoratu książka *Nauka na wygnaniu* (2008) dostała Nagrodę Jerzego Giedroycia. W latach 2006–2010 redaktor naczelny pisma „Ukraina Moderna” (Kijów). Był zaproszonym wykładowcą lub badaczem na Uniwersytetach w Cambridge, Trewirze, Helsinkach, Wilnie, Centre for Holocaust and Genocide Studies w Amsterdamie oraz Centre d'études des mondes russe, caucasien et centre-européen (CERCEC) w Paryżu. Autor książek: *Historie do użytku domowego. Eseje o polsko-rosyjsko-ukraińskim trójkącie pamięci* (2013; Nagroda Jurija Szeweliowa); *Historie historyków. Twarze i wizerunki historiografii ukraińskiej w XX wieku* (2011); *Uprawianie historii po ukraińsku* (2010); *Między Europą Środkową a „Russkim mirom”* (2009). Publikował również po angielsku, niemiecku, francusku, polsku,

czesku, litewsku, węgiersku na tematy pamięci i polityki historycznej w postkomunistycznej Europie. Przygotowuje historię miasta Dniepropietrowsk oraz komentowaną edycję „Dziennika Kijowskiego” (1940–1946) Wiktorii Kołosowej.

**Wołodymyr Maslijczuk** (ur. 1973) – historyk, doktor, obecnie docent Wschodnioukraińskiej Filii Międzynarodowego Uniwersytetu Sołomona w Charkowie, współzałożyciel oraz redaktor strony internetowej [www.historians.in.ua](http://www.historians.in.ua), absolwent historii na Uniwersytecie Charkowskim, gdzie obronił doktorat o elicie kozackiej Ukrainy Słobożańskiej w XVII–XVIII w. Wykładał na Akademii Kijowsko-Mohylańskiej oraz na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim we Lwowie. Przetłumaczył na język ukraiński kilka źródeł historycznych oraz artykułów z języka niemieckiego. W latach 2002–2008 stał na czele sekcji historycznej Charkowskiego Towarzystwa Historyczno-Filologicznego, w latach 2007–2010 był sekretarzem naukowym pisma „Ukraina Moderna”. Autor licznych publikacji z historii i historiografii kozactwa, historii społecznej XVIII w., w tym wydanych w Charkowie książek: *Niepełnoletni złodzieje w regionie Charkowskim 1780–1796* (2011), *Kozacka starszyna pułków słobożańskich w drugiej połowie XVII i pierwszej części XVIII w.* (2009), *Zabijanie dzieci na Ukrainie Lewobrzeżnej i Słobożańskiej w drugiej połowie XVIII w.* (2008), *Prowincja na skrzyżowaniu kultur: Badania historii Ukrainy Słobożańskiej XVII–XIX w.* (2007), *Altera patria: Notatki o działalności Iwana Sirki na Ukrainie Słobożańskiej* (2004). Obecnie przygotowuje książkę o Iwanie Mazepie oraz reprezentacjach jego postaci.

### *The Sovietization Experience in Ukrainian Historiography*

*The specifics of Ukrainian Soviet historiography is often reduced to the story of repressions and censorship from above. In this article the authors try to question this common approach and to show the complex dynamics in the history of Soviet Ukrainian historiography in the context of Soviet national politics. Covering the entire Soviet period (from early 1920s till the end of perestroika in the late 1980s) the article seeks to explore the development of the institutions like Institute of History of the Academy of Sciences, the History Departments at Soviet universities, the Highest Attestation Commission (VAK), and the individual strategies applied by various historians. The article examines the processes of imposing state control and turning historical science in to an essential part of the state repressive organism as well as logics of self-censorship, stylistic unification and struggle for a limited spheres of non-conformism. In this respect special attention is devoted to Lviv (finally incorporated into the Soviet Union only in 1940s) and its intellectual influence. The Soviet specificity, a principal division between research (ascribed to the Academy of Sciences) and teaching (the Universities), is analyzed on various local examples: Kharkiv, Dnipropetrovsk. The developments in the perestroika years and Ukrainian historians' response to the liberalization of the Soviet regime are analyzed on both institutional and personal level. Post-Soviet*

*Ukraine inherited a centralized structure of the scientific institutions and decided rather to fill them with a new ideological content than to go through painful and systemic reforms. The new flags over initially the same institutions symbolized for many the change of methodology and getting rid of Soviet heritage. The article stresses a need to rethink a view of Soviet historiography as a collective victim of totalitarianism and tends to conceptualize the paradoxical nature of post-Soviet transformation in history writing.*

**Keywords:** Ukrainian historiography, Sovietization, Academy of Sciences, Soviet university, censorship, social status of historians, scientific institutions